PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 9 czerwca 1954 roku Rok III. Nr 135 (549)

Jubileusz Ludwika Solskiego

W dniu 5 czerwca 1954 r. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował Ludwika Solskiego orderem „Budowniczy Polski Ludowej".

Depesze gratulacyjne z okazji jubileuszu Ludwika Solskiego

WARSZAWA. W związku z obchodem 100-ej rocznicy urodzin i 80-lecia pracy artystycznej Ludwika Solskiego, na ręce mistrza sceny polskiej napłynęło wiele depesz gratulacyjnych z całego kraju i z zagranicy.

M. in. nadeszła z ZSRR depesza od grupy wybitnych przedstawicieli świata teatralnego, artystów ludowych, laureatów Nagród Stalinowskich. W depeszy tej czytamy:

„Drogi Towarzyszu Solski!

W związku ze stuleciem Waszych urodzin, gorąco Was pozdrawiamy i życzymy długich lat w służbie narodu. W ciągu swej wieloletniej pracy aktorskiej stworzyliście galerię znakomitych kreacji. Dzięki Waszej działalności reżyserskiej i pedagogicznej, sztuka polska wzbogaciła się o całe pokolenia wspaniałych artystów.

Narody nasze żyjące w nierozerwalnej przyjaźni i pokoju cenią Was jako znakomitego mistrza sceny.

Życzymy Wam dalszych długich jeszcze lat życia".

Depeszę podpisali: Jabłoczkina, Turczaninowa, Tarasowa, Mareckaja, Kiedrow, Zawadskij, Popow, Simonow, Giacyntowa, Birman, Obrazcow, Pietrow, Abrikosow.

„Elektryczny pasterz" strzeże bydła na łąkach spółdzielni produkcyjnych

W licznych już spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach prace pastucha przy wypasie bydła zastępuje „pasterz elektryczny". Jest to specjalne ogrodzenie z drutu, przez który przepływa prąd elektryczny. Urządzenie to nie pozwala bydłu przekroczyć wyznaczonych granic pastwiska i umożliwia bardzo dokładne i racjonalne wykorzystanie tego pastwiska. Ostatnio urządzenia takie zainstalowano w niektórych spółdzielniach produkcyjnych woj. stalinogrodzkiego, a m. in. w Dębowcu, Kostkowicach i Simaradzu.

Aby urządzenie „elektrycznego pasterza" odpowiednio funkcjonowało, tzn., aby prąd przepływający przez druty był odpowiednio silny, a jednocześnie nieszkodliwy dla bydła, konieczna jest specjalna bateria, dostarczająca prąd o pożądanym napięciu. Baterie takie dla spółdzielń produkcyjnych woj. stalinogrodzkiego skonstruowali pracownicy Cieszyńskich Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych: inż. Mrożek, technik Hajduk oraz kierownicy zakładów: Antony i Bazgier. Opracowali oni i uruchomili produkcję przenośnych baterii anodowych, wytwarzających prąd o dość wysokim napięciu — 3.000 volt, a równocześnie, z uwagi na krótki okres trwania impulsu (uderzenia prądu) zupełnie dla bydła nieszkodliwy.

Wbrew kułakom i przeciw nim

W Domasławicach powstała spółdzielnia produkcyjna

30 maja w rejonie POM Wiekowo (pow. Sławno) w gromadzie Domasławice powstała nowa spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpiło 17 małorolnych i średniorolnych chłopów, w tym większość przodujących, którzy dobrze rozwinęli hodowlę, uzyskują wysokie plony i w terminie wykonują swe obowiązki wobec państwa. Nowozorganizowanej spółdzielni chłopi nadali nazwę „Im. 10-lecia Polski Ludowej".

Walka o spółdzielnię produkcyjną w Domasławicach toczyła się od dawna. Prowadziła ją podstawowa organizacja partyjna na czele z jej sekretarzem Janem Szulcem. Wrogiem spółdzielni produkcyjnej w Domasławicach był kułak Aleksy Lipicz. Szeroko stosował on wyzysk chłopów. Tak np. mając rozpłodowego knura, za pokrycie maciorek pobierał wygórowane ceny. W stosunku do chłopów chcących podpisać statut spółdzielni stosował metody nacisku i zastraszania. Lipicz zdołał się nawet wkraść w szeregi partii, był również członkiem ORMO. Podstawowa organizacja partyjna zdemaskowała wroga i usunęła go z szeregów partii. W odpowiedzi na to dwóch chłopów z gromady złożyło podania o przyjęcie do partii.

Skończyły się „rządy" Lipicza w Domasławicach. Gromada nie pozwoli się już więcej wyzyskiwać kułakowi.

Przewodniczącym nowozorganizowanej spółdzielni chłopi wybrali tow. Szymańskiego, przodującego chłopa, który w roku ubiegłym był delegatem na dożynki centralne w Szczecinie. Tow. Szymański niedawno został przyjęty w poczet kandydatów PZPR.

EUGENIUSZ GRABOWSKI

Załoga statku „Puck" uratowała rozbitków na Morzu Północnym

GDYNIA. Dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni otrzymała w dniu 7 bm. radiotelegram od s/s „Puck", w którym załoga tego statku doniosła o uratowaniu rozbitków jachtu „Izabella" z Hamburga.

W depeszy czytamy:

„O godzinie 16.45 dnia 6 czerwca br. między Brunsbuettel a Cuxhaven wyratowaliśmy w czasie silnego wiatru 3 ludzi z przewróconego jachtu „Izabella" z Hamburga. Są to 2 mężczyźni i 1 kobieta. Rozbitków, po udzieleniu pierwszej pomocy, dowieźliśmy do portu Cuxhaven. Jachtu nie zdołaliśmy uratować".

Radzieckie związki zawodowe będą nadal wraz z masami pracującymi innych krajów bronić wielkiej sprawy pokoju

XI Zjazd Związków Zawodowych ZSRR rozpoczął obrady

MOSKWA. W Wielkim Pałacu Kremlowskim w Moskwie rozpoczęły się 7 bm. obrady XI Zjazdu Związków Zawodowych ZSRR. Na zjazd przybyło 1,364 delegatów, reprezentujących 40.000.000 członków związków zawodowych — robotników i urzędników.

Obecni są liczni goście: nowatorzy produkcji, pracownicy rolnictwa, działacze na polu nauki, literatury i sztuki, przedstawiciele organizacji społecznych.

Na Zjazd Związków Zawodowych ZSRR przybyły delegacje wielu organizacji związkowych i robotniczych zzagranicy. Obecna jest delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych z sekretarzem generalnym Louis Saillantem na czele. O godzinie 12 zajmują miejsca w prezydium przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych — N. Szwernik oraz sekretarze WCSPS, w lożach — członkowie prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — K. Woroszyłow, G. Malenkow, A. Mikojan, N. Chruszczow, sekretarze KC KPZR — P. Pospiełow i N. Susłow.

Delegaci i goście witają przywódców Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierowników rządu radzieckiego hucznymi oklaskami.

Zjazd otworzył przewodniczący WCSPS N. M. Szwernik.

W imieniu Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych powitał on serdecznie delegatów i gości, przedstawicieli zagranicznych związków zawodowych i organizacji robotniczych. Zjazd uczcił przez powstanie świetlaną pamięć wielkiego wodza, kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — J. W. Stalina.

Do prezydium wybrano 67 osób, wśród nich znanych w całym Związku Radzieckim nowatorów przemysłu i rolnictwa, wybitnych przedstawicieli nauki, sztuki i kultury. Z ogromnym entuzjazmem zjazd wybrał do prezydium honorowego członków prezydium KC KPZR: N. A. Bułganina, K. J. Woroszyłowa, Ł. M. Kaganowicza, G. M. Malenkowa, A. I. Mikojana, W. M. Mołotowa, M. G. Pierwuchina, M. Z. Saburowa, N. S. Chruszczowa.

Następnie wybrano sekretariat zjazdu oraz komisję redakcyjną i mandatową. Uchwalono następujący porządek dzienny:

1 Referat sprawozdawczy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

2 Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej WCSPS.

3 O zmianach w statucie Związków Zawodowych ZSRR.

4 Wybory Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i Centralnej Komisji Rewizyjnej WCSPS.

Wśród hucznych oklasków wszystkich obecnych sekretarz KC KPZR Susłow odczytał pismo powitalne od KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR.

Następnie zabrał głos, powitany serdecznie przez delegatów i gości, przewodniczący WCSPS — N. M. Szwernik, który wygłosił referat sprawozdawczy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Referat sprawozdawczy WCSPS

MOSKWA. W pierwszym dniu obrad XI Zjazdu Związków Zawodowych ZSRR — 7 czerwca br. referat sprawozdawczy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, wygłosił przewodniczący WCSPS N. Szwernik.

— Pod kierownictwem Partii Komunistycznej — stwierdził na wstępie mówca — radzieckie związki zawodowe dokonały wielkiej pracy w dziedzinie mobilizacji najszerszych rzesz robotników i urzędników do walki o wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych, o realizację doniosłych zadań radykalnego podniesienia produkcji wszystkich działów rolnictwa oraz produkcji artykułów powszechnego użytku.

W walce o stały rozwój gospodarki socjalistycznej, radzieckie związki zawodowe — stworzone i wychowane przez Partię Komunistyczną — umocniły swe szeregi, jeszcze bardziej zespoliły robotników i urzędników wokół partii i rządu pewnie prowadzących kraj nasz drogą, wskazaną

(Dokończenie na str. 2)

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o dalszym rozwoju uprawy bawełny w Tadżyckiej SRR w latach 1954—1960

MOSKWA. Prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR o dalszym rozwoju uprawy bawełny w Tadżyckiej SRR w latach 1954 — 1960.

Uchwała stwierdza, że kołchozy i sowchozy Tadżykistanu dzięki olbrzymiej pomocy państwa oraz aktywności kołchoźników, robotników ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów przekroczyły w 1953 r. przedwojenny poziom produkcji tej cennej rośliny przemysłowej o 124 proc.

Obecnie stworzono w Republice warunki dalszego rozwoju produkcji bawełny przez zwiększenie obszaru ziem nawadnianych i zastosowania nowych metod uprawy.

Liczne kołchozy stosując przodujące zabiegi agrotechniczne i korzystając z osiągnięć nauki zbierają przeszło 40 q z ha, w niedostatecznym jednak stopniu wykorzystywane są możliwości dalszego rozwoju produkcji bawełny, w szczególności odmian długowłóknistych.

Przywiązując wielkie znaczenie do sprawy dalszego rozwoju uprawy bawełny w Republice Tadżyckiej, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR postanowiły przychylić się do wniosku Rady Ministrów Tadżyckiej SRR i KC Komunistycznej Partii Tadżykistanu o podniesieniu produkcji bawełny w kołchozach i sowchozach Republiki w roku 1955 do 131.000 ton, w 1958 r. — do 584.000 ton i w 1960 r. do 677 tys. ton.

Uchwała wytycza zadania w dziedzinie siewu oraz zwiększenia zbiorów bawełny w kołchozach i sowchozach.

Uchwała przewiduje również znaczne zwiększenie do r. 1960 obszarów pod uprawy ziemniaków, warzyw i pasz, jak również zwiększenie obszarów sadów owocowych i plantacji winorośli.

Rozszerzy się sieć urządzeń irygacyjnych, które zapewnią nawodnienie nowych ziem. Na ziemiach tych powstanie 14 ośrodków maszynowo-traktorowych i wiele elektrowni.

Uchwała zawiera szczegółowe wytyczne w sprawie umocnienia bazy technicznej rolnictwa, wyszkolenia kadr specjalistów i innych poczynań mających na celu dalszy rozwój uprawy bawełny w Tadżykistanie.

Utworzenie Ogólno-Niemieckiego Komitetu Młodzieży

BERLIN. Na Kongresie Młodzieży Niemieckiej, który w dniu 4 bm. zakończył swe obrady, przyjęto uchwałę o utworzeniu Ogólno-niemieckiego Komitetu Młodzieży, którego zadaniem będzie pogłębianie współpracy między różnymi organizacjami młodzieżowymi.

W skład Komitetu weszło 40 osób reprezentujących różne organizacje młodzieżowe Niemiec zachodnich i NRD. W Berlinie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu.

Nasi korespondenci chłopscy piszą:

Gdy gminny delegat M.S. „przestał się przejmować"

Do najgorszych pod względem wykonywania obowiązkowych dostaw dla państwa należy w powiecie koszalińskim — gmina Bobolice. Np. gromada Jatynie wykonała dotychczas zaledwie około 15 proc. planu dostaw żywca, gromada Porost około 30 proc. planu, — podobnie jest w gromadzie Bobolice 1 i 3, w Choćiwlu i innych gromadach.

Komitet gminny i GRN „zajmują się" obowiązkowymi dostawami. KG na posiedzeniach w lutym, marcu i maju „analizował" ich przebieg. Prezydium GRN „analizuje" nawet częściej.

Cóż z tego, kiedy wyniki tej analizy nie posłużyły jako wytyczne dalszej pracy. Członkowie GRN i komisji nie bywają w terenie, nie rozmawiają bezpośrednio z chłopami zalegającymi w dostawach żywca i mleka, GRN nie karze złośliwie opornych. Nie prowadzi się również żadnej pracy politycznej w celu zorganizowania współzawodnictwa, nie wydaje się gazetek ściennych, „błyskawic", ulotek...

Gminny delegat MS Bartosiuk wręcz oświadczył, że „przestał się przejmować" słabym przebiegiem obowiązkowych dostaw, gdyż „inni o to się nie martwią". „Inni" — to znaczy GRN. Bartosiuk stwierdza, że w ubiegłym roku nie ściągnięto żadnej grzywny z ukaranych za świadome niewykonanie obowiązkowych dostaw rolników. Już w roku ubiegłym delegat MS złożył 7 wniosków o ukaranie złośliwie opornych do kolegium orzekającego GRN oraz 15 wniosków do prokuratury, jednak wymierzone kary nie zostały ściągnięte.

Bezczynność GRN i KG na odcinku obowiązkowych dostaw, biurokratyczne „analizowanie" zamiast konkretnej pracy politycznej w gromadach oraz tolerancyjność w stosunku do opornych i opieszałych — oto powody, dla których gmina Bobolice „wlecze się w ogonie".

B. K.
Korespondent „Głosu"

Nie uruchomiona wirówka...

Chłopi z Sulechowa (powiat Sławno) i okolicznych gromad dostarczają obecnie znacznie mniej mleka niż w roku ubiegłym. Dlaczego? Czyżby hodowali mniej krów? Nie! Przeciwnie! Krów jest więcej. Może nie mają paszy? Nie, paszy jest dość! Jest czerwiec i krowy pasą się na obfitujących w doskonałą trawę łąkach. Udój się powiększył.

Tymczasem dostawy mleka do zlewni w Sulechowie zmniejszyły się.

Z niezrozumiałych dla nas powodów, unieruchomiono wirówkę, a mleko odwozi się do Pękanina.

Wydaje mi się, że tą sprawą powinna zainteresować się nie tylko Centrala Mleczarska, ale i pełnomocnik MS — by spowodować uruchomienie wirówki w zlewni mleka w Sulechowie. Wówczas i dostawy mleka zwiększą.

STANISŁAW ŁOJEWSKI
Korespondent „Głosu"

Referat sprawozdawczy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

wygłoszony przez przewodniczącego WCSPS N. Szwernika

(Dokończenie z 1 str.)

przez Lenina i wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — Stalina.

Szwernik stwierdza, że delegaci na zjazd z uczuciem olbrzymiej radości i wielkiej odpowiedzialności wysłuchali pisma powitalnego KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR. — W imieniu zjazdu pragnę zapewnić Komitet Centralny naszej partii, nasz rząd, że związki zawodowe mobilizują robotników i urzędników do nowego czynu produkcyjnego w celu zrealizowania wszystkich zadań, nad których rozwiązaniem niestrudzenie pracuje Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR.

Mówca wskazuje następnie na sukcesy mas pracujących Związku Radzieckiego w budownictwie socjalistycznym. Przytacza on dane świadczące, że naród radziecki pomyślnie realizuje program nakreślony przez XIX Zjazd KPZR. Przemysł socjalistyczny rozwija się w takim tempie, o jakim nawet marzyć nie mogą najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne. W roku ubiegłym globalna produkcja przemysłowa zwiększyła się w porównaniu z 1950 r. o 45 procent. W radzieckich zakładach przemysłowych stale wzrasta produkcja, polepsza się jej jakość, obniżają się jej koszty. Dzięki krokom podjętym przez partię i rząd w drugim półroczu 1953 r. przemysł wyprodukował artykułów powszechnego użytku na sumę 30 miliardów rubli wyższą niż w pierwszym półroczu. W roku bieżącym produkcja przemysłowa zwiększy się w porównaniu z 1950 r. w przybliżeniu o 60 proc. Tak więc zadania piątego planu pięcioletniego zostaną wykonane i przekroczone. Wręcz odmienna jest sytuacja w państwach kapitalistycznych, gdzie z dnia na dzień wzmaga się militaryzacja gospodarki i wyścig zbrojeń, które prowadzą do fantastycznego wzbogacania się garstki monopoli kapitalistycznych i do niesłychanego zubożenia milionów ludzi pracy. Nadciągający kryzys gospodarczy w krajach kapitalistycznych rodzi atmosferę strachu i niepewności, jeszcze bardziej obniża stopę życiową przytłaczającej większości ludzi. Destrukcyjny wpływ nadciągającego kryzysu gospodarczego daje się szczególnie we znaki w Stanach Zjednoczonych. W USA istnieje obecnie około 15 milionów całkowicie lub częściowo bezrobotnych. Spada zdolność nabywcza ludności. Koszty utrzymania w drugiej połowie 1953 r. wzrosły w porównaniu z 1947 r. w USA o 21 proc., w Anglii — o 40 proc., we Włoszech — o 23 proc. Wyjątkowo ciężka jest sytuacja mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych. Wywołuje to falę niezadowolenia wśród mas ludowych, wzmaga ruch strajkowy w krajach kapitalistycznych.

Masy pracujące tych krajów zdecydowanie powstają do walki o swe żywotne prawa, o wolność i niezawisłość. Sukcesy narodów Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej pracujących dla siebie, a nie na kapitalistów, budzą w masach pracujących całego świata przekonanie o słuszności ich sprawy, porywają je do walki przeciwko głodowi, nędzy i bezprawiu — do walki o wyzwolenie z ucisku kapitalistycznego, o świetlaną przyszłość ludzkości.

Przewodniczący WCSPS Szwernik zobrazował udział związków zawodowych w rozwoju gospodarki narodowej oraz omówił zagadnienia organizacji współzawodnictwa socjalistycznego. W toku współzawodnictwa wyrosły liczne kadry nowatorów i przodowników pracy. Nowatorzy produkcji — to najbardziej wykwalifikowani robotnicy, którzy niezmordowanie ujawniają wciąż nowe rezerwy produkcji, umiejętnie wykorzystując maszyny, stosują nowe metody pracy. Są to przodujący pracownicy społeczeństwa radzieckiego, do których poziomu powinni się podnieść wszyscy robotnicy i urzędnicy. Zadanie związków zawodowych polega na tym, by upowszechniać doświadczenia nowatorów produkcji i popierać ich inicjatywę, by uczynić je własnością najszerszych rzesz robotników i urzędników.

Przemysł nasz i nasze rolnictwo — mówił Szwernik — mają olbrzymie możliwości stałego podnoszenia wydajności pracy. Jednakże w wielu zakładach przemysłowych i w szeregu gałęzi gospodarki narodowej możliwości te nie dostatecznie są wykorzystywane. Podczas gdy wydajność pracy robotników całego przemysłu osiągnęła i przekroczyła poziom przedwojenny już w 1948 r., to w przemyśle węglowym osiągnięto ten poziom dopiero w 1951 r. a w niektórych kopalniach nie osiągnięto go dotychczas. Niezadowalające jest wykonanie planu w zakresie podniesienia wydajności pracy w przemyśle leśnym i w budownictwie.

Równocześnie cenna inicjatywa nowatorów nie jest upowszechniana. Winą za to ponoszą często kierownicy ministerstw i przedsiębiorstw oraz organizacje związkowe. Niektórzy działacze związkowi chętnie aprobują tę czy inną inicjatywę przodowników, podejmują uchwały, mówią o jej upowszechnianiu, lecz w praktyce nic nie robią, aby wcielić ją w życie.

Związki zawodowe, a przede wszystkim WCSPS, zamiast tego, by przewodzić wzrastającej aktywności twórczej mas, osłabiły w ostatnich latach kierowanie współzawodnictwem socjalistycznym, zaś upowszechnienie doświadczenia nowatorów produkcji nie znajdowało się w centrum uwagi ich działalności.

Współzawodnictwo socjalistyczne — to sprawa żywa, twórcza. Nie znosi ona formalizmu ani biurokratyzmu.

Jednakże w wielu zakładach przemysłowych organizacje związkowe często zastępują pracę organizatorską w zakresie rozwoju współzawodnictwa zestawianiem różnego rodzaju ankiet, sprawozdań itp., opracowywaniem różnych formularzy i ewidencyjnych blankietów uczestników współzawodnictwa.

Wytworzyły się biurokratyczne metody podsumowywania wyników wszechzwiązkowego współzawodnictwa socjalistycznego.

Bilansując wyniki współzawodnictwa, WCSPS, KC związków zawodowych i ministerstwa zajmowały się wyłącznie przedsiębiorstwami przodującymi, nie badały przyczyn nienadążania fabryk i zakładów przemysłowych, MTS-ów i sowchozów, nie wskazywały konkretnych sposobów dźwignięcia fabryk pozostających w tyle do poziomu przodujących. Rady zakładowe powinny walczyć o aktywny udział wszystkich robotników i urzędników we współzawodnictwie, pomagać im w osiąganiu wysokiej wydajności pracy.

N. Szwernik omawia następnie udział związków zawodowych w walce o rozwój rolnictwa. Organizacje związkowe prowadzą na szeroką skalę pracę kulturalną wśród robotników ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów w rejonach zagospodarowywania nowych ziem. Rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne o zwiększenie plonów upraw rolniczych, o dalszy wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich i ich produktywności, o całkowite wykorzystywanie traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych.

Wrześniowe i lutowo-marcowe posiedzenia plenarne KC KPZR postawiły zadanie podniesienia poziomu pracy wiejskich placówek kulturalno - oświatowych, ożywienia działalności klubów i bibliotek, regularnego wyświetlania filmów, dalszej radiofonizacji wsi. Należy dążyć do tego, by w każdym ośrodku maszynowo-traktorowym, w każdym sowchozie były świetlice i biblioteki objazdowe. Organizacje związkowe powinny zwiększyć wymagania wobec kierowników gospodarczych MTS-ów i sowchozów, którzy zobowiązani są przydzielać pomieszczenia dla świetlic, klubów i bibliotek.

Z wielką pomocą w organizowaniu pracy w MTS-ach i sowchozach oraz w krzewieniu tam wysokiej kultury przemysłowej mogą przyjść załogi zakładów przemysłowych.

Troska o dobro narodu — mówi Szwernik — jest najwyższym prawem dla naszej partii i rządu. Znajduje ona dobitny wyraz w nieustannym wzroście dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego klasy robotniczej i chłopstwa, w systematycznym obniżaniu cen artykułów masowego użytku, w szerokim rozmachu budownictwa mieszkaniowego i kulturalnego. W 1954 r. inwestycje w budownictwie mieszkaniowym wzrastają w porównaniu z rokiem ubiegłym o 35 proc. Ceny detaliczne artykułów powszechnego użytku są obecnie 2,4 raza niższe niż w 1947 r. Z roku na rok wzrastają wydatki na ubezpieczenia społeczne, które wynoszą w roku bieżącym 24,7 miliarda rubli. Od X Zjazdu Związków Zawodowych z leczenia sanatoryjno - uzdrowiskowego skorzystało 13 milionów robotników i urzędników. 12 milionów dzieci spędziło ferie w obozach pionierów.

Są jednak tacy działacze gospodarczy i związkowi, którzy nie troszczą się o zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy. Systematycznie nie wykonują planów budownictwa mieszkaniowego Ministerstwo Przemysłu Naftowego i Ministerstwo Budownictwa, źle kierują budownictwem mieszkaniowym Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i Ministerstwo Sowchozów ZSRR.

W kraju naszym — mówi Szwernik — zwiększają się rokrocznie wydatki państwa na ubezpieczenia społeczne, na oświatę i ochronę zdrowia. W 1954 r. wydatki te wzrosły do 141 miljardów rubli. W 1953 r. fundusz emerytalny dla robotników i urzędników wzrósł 4-krotnie w porównaniu z 1940 r. W szybkim tempie rozszerza się sieć sanatoriów i domów wczasowych.

Mówca podkreśla dalej doniosłą rolę związków zawodowych w komunistycznym wychowaniu mas pracujących. Pod kierownictwem partii związki zawodowe prowadzą różnorodną działalność kulturalną w zakładach przemysłowych i w instytucjach, w hotelach robotniczych, klubach i bibliotekach. Organizują one odczyty i referaty, spotkania z nowatorami produkcji, pomagają robotnikom w podnoszeniu ich poziomu kulturalnego.

N. Szwernik szczegółowo omawia zadania związków zawodowych w dziedzinie podniesienia poziomu pracy organizacyjnej.

Przed XI Zjazdem odbywały się zebrania sprawozdawczo - wyborcze organizacji związkowych. Działalność komitetów związków zawodowych omawiana była w atmosferze ożywionej krytyki i samokrytyki. Z przemówień związkowców przebijała troska o to, by związki zawodowe były również nadal bojowymi pomocnikami partii, aby wzrastała ich rola w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym.

Mówca podkreśla, że WCSPS, KC Związków Zawodowych i Rady Związków Zawodowych powinny zdecydowanie usprawnić pracę z kadrami, umacniać więź z masami. W działalności WCSPS, komitetów centralnych, republikańskich, krajowych i obwodowych oraz rad związków zawodowych jeszcze nie wykorzeniono biurokratycznego stylu pracy. Wydziały i zarządy WCSPS były słabo związane z organizacjami związkowymi, mało pomagały im w usuwaniu niedociągnięć.

N. Szwernik przechodzi następnie do zagadnień związanych z udziałem radzieckich związków zawodowych w walce o umocnienie międzynarodowej jedności robotników, w walce o pokój i demokrację. Radzieckie związki zawodowe, wierne zasądom proletariackiego internacjonalizmu nawiązują trwałe kontakty i ścisłą współpracę z klasą robotniczą i związkami zawodowymi wszystkich krajów. Od 1949 r. 463 delegacje robotnicze z 62 krajów zwiedziły Związek Radziecki. W tym samym czasie 269 radzieckich delegacji związkowych wyjeżdżało do różnych krajów na zaproszenia zagranicznych związków zawodowych. Z uczuciem wielkiego zadowolenia — mówi Szwernik — możemy dziś oświadczyć, że łączy nas braterska niezłomna przyjaźń i trwałe więzy z masami pracującymi wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Okrzepły i zacieśniły się więzy łączące radzieckie związki zawodowe z klasą robotniczą i organizacjami związkowymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Radzieckie związki zawodowe zrzeszone są wraz z masami pracującymi innych krajów w Światowej Federacji Związków Zawodowych, która jest wymownym symbolem międzynarodowej jedności związkowej w walce o lepsze życie, o demokratyczne prawa i swobody klasy robotniczej, o pokój na całym świecie. Radzieckie związki zawodowe będą również nadal ramię w ramię z masami pracującymi innych krajów bronić wielkiej sprawy pokoju, wszystkimi siłami przyczyniać się do sukcesu walki o lepsze jutro ludzi pracy na całym świecie.

Kończąc referat, Szwernik podkreśla, że związki zawodowe są wiernym pomocnikiem i niezawodną ostoją partii komunistycznej w dziele wychowania mas pracujących na aktywnych, oddanych ojczyźnie budowniczych społeczeństwa komunistycznego. Związki zawodowe w walce o dalszy rozkwit ojczyzny socjalistycznej, o nieustanny wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego ludności jeszcze bardziej zespolą masy pracujące wokół Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Końcowe słowa mówcy, który wzniósł okrzyk na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, obecni przyjmują hucznymi, długo nie milknącymi oklaskami.

XIII Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej zakończył obrady

Na końcowym posiedzeniu XIII Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Maurice Thorez, powitany serdeczną owacją delegatów. Mówca podkreślił zdecydowaną wolę Francuskiej Partii Komunistycznej, wolę walki o zespolenie wszystkich sił narodowych i demokratycznych w celu przywrócenia niepodległości, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Francji oraz postępu społecznego narodu francuskiego.

Thorez oświadczył, że Francuska Partia Komunistyczna gotowa jest poprzeć każdą akcję w parlamencie i w kraju przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej", przeciwko wojnie w Indochinach i o zapewnienie niepodległości Francji.

W dniu 7 bm. zjazd wybrał kierownicze organa Francuskiej Partii Komunistycznej. Członkami Komitetu Centralnego FPK wybrani zostali: Maurice Thorez, Jacques Duclos, Marcel Cachin, Etienne Fajon, Francois Billoux, Laurent Casanova, Raymond Guyot, Leon Mauvais, Marcel Servin, Waldeck-Rochet, Louis Aragon i inni wybitni działacze Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na zastępców członków KC wybrani zostali: Guy Ducolone, Marcel Dufriche, Leo Figueres, Andre Stil, Pierre Courtade i inni.

Na swym pierwszym posiedzeniu Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wybrał Biuro Polityczne w następującym składzie: Maurice Thorez, Jacques Duclos, Marcel Cachin, Francois Billoux, Etienne Fajon, Raymond Guyot, Leon Mauvais, Waldeck-Rochet, Laurent Casanova, Janette Vermeersch.

Na zastępców członków Biura Politycznego wybrano Leona Feixa, Georges Frischmanna, Marcel Servina. Sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej wybrany został Maurice Thorez.

Wybrano sekretariat partii w następującym składzie: Jacques Duclos, Francois Billoux, Etienne Fajon, Marcel Servin.

Przemówienie Palmiro Togliattiego na końcowym posiedzeniu Rzymskiej Federacji Partii Komunistycznej

RZYM. W dniu 6 bm. na końcowym posiedzeniu konferencji rzymskiej federacji partii komunistycznej wygłosił przemówienie sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti.

Podkreślił on przede wszystkim znaczny i stały wzrost wpływów partii komunistycznej w Rzymie w ciągu 10 lat, jakie upłynęły od chwili rozgromienia faszyzmu. Togliatti zaznaczył, że osiągnięte sukcesy nie powinny jednakże prowadzić do osłabienia walki o pozyskanie jeszcze większej ilości sympatyków wśród społeczeństwa, jak również walki przeciwko spekulantom w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i przeciwko wielkim obszarnikom, którzy stanowią w prowincji rzymskiej największą siłę ekonomiczną.

Togliatti oświadczył następnie, że w obliczu coraz szerszego zasięgu walki ogólnonarodowej o pokój, demokrację i socjalizm, siły imperializmu amerykańskiego i reakcji włoskiej, zdając sobie sprawę, że próby jawnego odrodzenia faszyzmu doprowadziłyby do katastrofy, z której nie wyszłyby one jako zwycięzcy, starają się utrzymać swą władzę metodami podobnymi do oszukańczej ordynacji wyborczej i do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Partia komunistyczna i inne siły demokratyczne potrafiły stanąć na czele walki narodu o zniesienie oszukańczej ordynacji wyborczej. Powinny one zmobilizować swe siły, aby stanąć na czele walki całego narodu przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej", która doprowadziłaby do opanowania Włoch przez organizację wojskową, uzależnioną od imperialistów amerykańskich.

Komuniści — mówił w dalszym ciągu Togliatti — już od szeregu lat proponują inną drogę niż ta, którą kroczą klasy rządzące. Na drodze tej nieuchronny rozwój ku bardziej doskonałym i nowoczesnym formom organizacji społeczeństwa staje się mniej skomplikowany i mniej bolesny. Dzięki tej drodze można osiągnąć jak najszersze porozumienie między wszystkimi siłami, które pragną bronić niezawisłości narodowej i dążą do odbudowy gospodarczej kraju przez zlikwidowanie przynajmniej najbardziej zacofanych, feudalnych i monopolistycznych cech gospodarki włoskiej.

Partia komunistyczna proponuje tę drogę nie dlatego, aby uniknąć trudności, gdyż polityka twórczej współpracy mogłaby być jeszcze bardziej skomplikowana niż polityka walki, propagandy i demaskowania. Partia komunistyczna proponuje tę nową drogę dlatego, iż odpowiada ona ogólnym interesom kraju. Apel ten skierowany jest nie tylko do uczciwych socjaldemokratów, którzy nie zgadzają się z uprawianą przez ich przywódców polityką niewolniczego podporządkowania się reakcji. Jest on skierowany nie tylko do szczerych demokratów z różnych partii i różnych orientacji. Skierowany jest on przede wszystkim do świata katolickiego. Nie żądamy od świata katolickiego — powiedział Togliatti — poparcia wszystkich naszych żądań. Wzywamy go, aby dokonał wyboru między siłami imperializmu i siłami pokoju, między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi, między ciemiężcami narodów kolonialnych i samymi narodami kolonialnymi walczącymi o wolność.

Koła kierownicze świata katolickiego zajęte są walką przeciwko partiom komunistycznym i przeciwko postępowemu ruchowi narodowemu. Jednakże ich klątwy i terror ideologiczny nie tylko nie powstrzymały narodów w marszu ku postępowi, lecz wzbudziły wątpliwości i zamieszania wśród niektórych i spotkały się z wyraźną dezaprobatą ze strony większości katolików.

Proponujemy siłom katolickim — powiedział Togliatti — aby razem z komunistami, socjalistami i wszystkimi kierunkami postępowymi podjęły próbę osiągnięcia konkretnego porozumienia w celu rozwiązania zasadniczych problemów zarówno w dziedzinie polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej. Można by na przykład osiągnąć porozumienie w sprawie walki przeciwko broni atomowej, w sprawie domagania się zarządzeń o charakterze społecznym, mających na celu zlikwidowanie napięcia politycznego wewnątrz kraju.

Między komunistami i katolikami — powiedział w zakończeniu swego przemówienia Togliatti — porozumienia takie są całkowicie możliwe i partia komunistyczna, zwłaszcza w Rzymie, gdzie kościół posiada wielkie wpływy, powinna działać w taki sposób, aby osiągnąć tego rodzaju porozumienia i tym samym ułatwić rozwiązanie najważniejszych problemów narodowych.

Z życia partii

Sekretarz nie jest sam...

Polityczne kierownictwo fabryką, gromadą... tak już utarło się to nazywać — krótko, sucho, fachowo. A przecież to krótkie określenie zawiera ogromne bogactwo treści, wyraża się mnogością najrożniejszych spraw wielkich i małych.

PLAC DWÓCH BUDOWLI

Często przyrównujemy dziś nasz kraj do wielkiego placu budowy. Placu budowy nowych fabryk i hut, kopalń i domów mieszkalnych. Ale nie zapominajmy, że jest to także wielki plac budowy nowego człowieka, twórczej przebudowy całego narodu.

Na obu tych placach budowy — budowy nowej, socjalistycznej gospodarki i nowej socjalistycznej świadomości — decydująca rola przypada partii, organizacjom partyjnym, ich egzekutywom, a przede wszystkim ich sekretarzom partyjnym.

I wszędzie tam, gdzie egzekutywa i jej sekretarz dobrze kierują swą organizacją, gdzie ta organizacja spełnia rzeczywiście rolę politycznego kierownika, tam robotnik i inżynier wiedzą, że pracą swą zasilają nasz przemysł, bogacą gospodarkę narodową, a jednocześnie, niby barykadą nie do przebycia, zagradzają drogę wrogom.

JEDNA WALKA — WIELE BITEW I POTYCZEK

Walka o plan, czy nierozerwalnie z nią złączona walka o świadomość, to w naszej „liście" zadań sekretarza tylko dwie pozycje. Żeby jednak wykonać te zadania, trzeba rozwiązać dziesiątki problemów, sprostać dziesiątkom innych zadań. Walka o socjalizm przebiega szerokim frontem, składa się z wielu mniejszych, ale też niełatwych do wygrania bitew i potyczek.

Jest nią wykrywanie rezerw i oszczędność, dobór i rozmieszczenie ludzi, organizacja pracy i jej wykonanie.

Jest nią — jednocześnie szeroka praca agitacyjna, demaskowanie wroga, szkolenie, czytanie prasy.

Niesposób byłoby chyba wyliczyć to wszystko, co „należy" do sekretarza. Nie wystarczy tu podsumowanie pozycji jego planu pracy, ani sprawozdania. Nie wystarczy przejrzenie grubego notesu, w którym dla pamięci zapisuje wszystkie sprawy wymagające interwencji, sprawdzenia. Nie wystarczy nawet skrupulatne sporządzenie rejestru wszystkich w ogóle ludzkich próśb i bolączek codziennie do niego zgłaszanych.

BEZ KOLEKTYWU NIE DA RADY

Oczywiście, żaden człowiek sam temu wszystkiemu nie podoła. Wyobraźmy sobie, albo lepiej przypomnijmy, bo nieraz zdarza się spotkać takiego sekretarza, który wszystko robi sam. Dobry z niego do gruntu towarzysz. Zdolny, pełen najlepszych chęci. Nie szczędzi sił, energii, czasu. Dwoi się i troi, pracuje od świtu do nocy. Wszędzie go pełno. A jednak — jednak coś się nie klei, robota nie idzie tak, jak powinna. Wszystko zaczyna się i kończy na tej nieskładnej szarpaninie — jak już ze szkoleniem lepiej, to koło ZMP zamiera, jak już ewidencja w porządku, to agitacja ucichła i wzrasta nasilenie wrogich plotek. I tak ze wszystkim.

Długo się zastanawiał zanim zadecydował, a jednak decyzja okazała się niesłuszna. Wszystko zawsze chciał sam zobaczyć, sam dojrzeć, a jednak okazało się, że błądził po omacku, że dla znajomości terenu nie wystarczy jedna para oczu i uszu, nie wystarczy jedna głowa i jedno serce. Czyż można się dziwić, że wreszcie zdarzają mu się chwile bezradności, nawet zniechęcenia?

Okazało się, że bez kolektywu nie da rady — przyznaje dziś niejeden sekretarz, który dotąd nie zdawał sobie sprawy, że za pracę partyjną odpowiada cała egzekutywa, że trzeba szukać oparcia w kolektywie, odwoływać się do jego znajomości ludzi i ich potrzeb, pragnień i kłopotów, podejmować decyzje kolegialnie.

Oczywiście to nie jest łatwo. Wiele można usłyszeć na ten temat na odbywających się ostatnio w całym kraju zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Jeszcze trudniej niż miotać się samemu wśród rozlicznych spraw, zadań i akcji, jest umieć stworzyć kolektyw i pracować z nim razem — przyznawali dyskutujący towarzysze. Najważniejszą bowiem i najtrudniejszą częścią roboty partyjnej jest jej kierownictwo. Na tym właśnie polega zaszczytna i odpowiedzialna rola sekretarza organizacji partyjnej. W tym kierownictwie lub w braku jego leżą przyczyny wielu osiągnięć i wielu błędów pracy partyjnej.

MAJĄC MNIEJ ROBOTY — WIĘCEJ ZROBI

Ważna jest tu przede wszystkim praca samej egzekutywy, podział zadań między jej członków. Jeśli jeden z towarzyszy odpowiedzialny będzie np. za pracę grup partyjnych, drugi zajmie się agitatorami, inny wreszcie sprawą młodzieży czy szkolenia partyjnego, to na pewno sekretarz, mając mniej roboty, będzie mógł więcej zrobić. Tylko przy takim podziale pracy sekretarz, odciążony od niepotrzebnej, samotnej krzątaniny, może rzeczywiście kierować całokształtem pracy, objąć i pamiętać o wszystkich jej dziedzinach.

Ale nie wystarczy tylko podzielić funkcje. Dobry sekretarz czuwa, by wszyscy członkowie egzekutywy systematycznie wypełniali swe zadania, stara się nigdy nie zastępować drugich.

I jeszcze jedno. Tak jak dobry sekretarz nie zastępuje egzekutywy, ale pracuje w oparciu o nią, tak i dobrze pracująca organizacja partyjna nie pomija i nie zastępuje innych organizacji masowych, ale wykorzystuje je jako cenną transmisję do mas. Jeśli związkom zawodowym zapewnimy właściwą rolę w sprawach bytowych i socjalnych, w sprawach higieny i bezpieczeństwa pracy, jeśli wsparte pomocą organizacji partyjnej koło ZMP czy Ligi Kobiet weźmie na siebie część pracy politycznej wśród kobiet i młodzieży — podniesie się niewątpliwie aktywność bezpartyjnych, zwiększy oddziaływanie partii na masy.

Oczywiście, powtórzmy raz jeszcze — nie jest to łatwe. I właśnie dlatego, że trudna i odpowiedzialna jest kierownicza praca sekretarza partyjnego i egzekutywy, pomoc powinna przyjść z góry, przede wszystkim ze strony komitetu powiatowego, jego sekretarza, jego członków, jego instruktorów. Pomoc w planowaniu pracy i jej organizowaniu, w podziale zadań między ludźmi, w tworzeniu kolektywu. Tej pomocy powszechnie domagano się na ostatnich zebraniach wyborczych.

Nie tylko każdy dobry sekretarz musi stale pamiętać o tym, że nie jest sam. Także nasze instancje muszą pamiętać, że sekretarz nie może być sam. Że należy otoczyć go opieką, przyjść mu z pomocą. Ta pomoc nie może się ograniczać do dawania tylko wytycznych i instrukcji. Tu potrzebny jest i osobisty kontakt sekretarza lub członków komitetu powiatowego czy dzielnicowego, mądrzejszego, bardziej doświadczonego działacza partyjnego z sekretarzami organizacji partyjnych, i wspólne narady tych ostatnich, poświęcone wymianie doświadczeń. Warto także, zwłaszcza do słabszych organizacji, posłać na dłuższy czas dobrego instruktora, który by nie zastępując sekretarza pomógł mu w zorganizowaniu pracy, w opanowaniu trudnej sztuki kierownictwa pracą partyjną.

Pomoc dla sekretarzy organizacji partyjnych, pomoc wymagająca niewątpliwie dużego wysiłku i czasu najlepszych pracowników komitetów, opłaci się stokrotnie. Praca podstawowych organizacji partyjnych decyduje bowiem o pracy partii w ogóle. Im więcej będziemy mieć dobrze pracujących organizacji partyjnych, tym lepsze będą wyniki całej naszej pracy politycznej.

B. DROŻDŻ

Zbliża się okres kolonii letnich

Czasu niewiele — wiele niedociągnięć

JUŻ za miesiąc rozpoczyna się okres kolonii letnich. Choć czasu zostało tak niewiele — przygotowanie akcji kolonijnej w województwie koszalińskim nie przedstawia się jednak zbyt różowo. Dzieci z Koszalińskiego wyjeżdżają we Wrocławskie. Do nas przyjeżdżają dzieci z innych województw. W związku z tym stan przygotowań do kolonii należy oceniać tak z punktu widzenia przygotowania naszych dzieci do wyjazdu jak i przygotowania obiektów kolonijnych na naszym terenie na przyjęcie młodych gości. Zajmijmy się tą pierwszą sprawą.

CZY WSZYSTKO JUŻ ZOSTAŁO ZROBIONE ABY WYJAZD NASZYCH DZIECI PRZYGOTOWAĆ?

NIE, jeszcze nie, chociaż pozostał już tylko niespełna miesiąc czasu do wakacji. W niektórych powiatach i miastach, np. w Koszalinie i pow. koszalińskim nie zakończono jeszcze społecznej kwalifikacji dzieci. To znaczy, — że niewiele zrobiono jeszcze dla przygotowania kolonii.

Nie wszędzie też przeprowadzono do końca badania lekarskie dzieci. Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w Koszalinie, gdzie przebadano zaledwie znikomą ilość dzieci zakwalifikowanych na wyjazd.

W człuchowskim część dzieci już zbadanych nie zostało prześwietlonych, a Wydział Oświaty twierdzi, że nie ma środków na opłacenie powrotnych kosztów ich przejazdu ze wsi do Ośrodka Zdrowia. Termin badań lekarskich upłynął w zasadzie 1-go bm. Czas więc je ukończyć, czego powinny dopilnować wydziały oświaty przez terenowe placówki „Opieki nad matką i dzieckiem".

NAJWYŻSZY czas przystąpić do przygotowania i przeszkolenia kadry wychowawczej, zwłaszcza przodowników drużyn i zastępów harcerskich, których dotychczas zarządy ZMP jeszcze nie wytypowały, względnie nie zatwierdziły. Tak jest w Białogardzie, Koszalinie, Słupsku i innych powiatach.

Trzeba zwrócić uwagę zarządom powiatowym ZMP, by rekrutacji kadry przodowników drużyn i zastępów dokonywano w oparciu o szkolne i zakładowe organizacje ZMP-owskie, by wybierano młodzież cieszącą się zaufaniem swej organizacji.

Tyle — jeśli idzie o wyjazd naszych dzieci.

Druga strona medalu — to przygotowanie punktów kolonijnych w województwie koszalińskim na przyjęcie dzieci z innych województw.

PRZYGOTOWANIE PUNKTÓW KOLONIJNYCH —

TO przydzielenie ostatecznie tych punktów, zdecydowane ustalenie sieci punktów. Dotychczas jednak sieć ta nie jest jeszcze zamknięta — przybywają nowe obiekty, odpadają inne — nic nie jest jeszcze pewne.

Np. członkowie społecznej Wojewódzkiej Komisji Wczasów Letnich, którzy zajmowali się kontrolą punktów kolonijnych, stawiali wnioski o zlikwidowanie szeregu punktów w powiecie białogardzkim, (Bełtno), bytowskim, szczecineckim, a z drugiej strony terenowe wydziały oświaty — (jak to miało miejsce w słupskim) nie wiedzą o dokwalifikowaniu nowych obiektów (Smołdzino).

Teraz, kiedy pozostało już niewiele dni do rozpoczęcia kolonii — naprawdę czas zdecydować się kto, gdzie i jakie obejmie obiekty i przystąpić do ich przygotowania — do remontów

REMONTY — SPRAWA PALĄCA

DOPIERO teraz do remontów? Tak, dopiero teraz. Bo... bo nie było pieniędzy. Leżały sobie spokojnie od pół roku na koncie w Łodzi, Wrocławiu czy Koszalinie i nikt się nimi nie interesował. W kwietniu „zrobił się ruch", zaczęły się pisma, telefony, ale efekt był taki, że do ostatnich dni powiatowe wydziały oświaty nie otrzymały jeszcze kredytów na remonty. Kto za to odpowiada? Odpowiada wojewódzki Wydział Oświaty.

CO trzeba zrobić, by czym prędzej przystąpić do remontu obiektów kolonijnych?

- trzeba przekazać środki pieniężne na rachunki powiatowych wydziałów oświaty;
- zobowiązać kierownictwo przedsiębiorstw budowlanych, z którymi zostaną zawarte umowy o remonty, do błyskawicznego ich wykonania;
- stale kontrolować przebieg i jakość remontów, by w ostatnich dniach przed rozpoczęciem kolonii nie okazało się, że obiekt nie ma kuchni, jak to jest teraz w szkole TPD w Szczecinku, czy wody, że ubikacje są nieczynne, a sale brudne i bez okien.

Wydziały oświaty muszą też pamiętać o przygotowaniu odpowiedniej ilości sprzętu: łóżek, koców, prześcieradeł itp. Trzeba skontrolować pozostałe z ubiegłego roku wyposażenie i uzupełnić braki.

O ZAOPATRZENIE PUNKTÓW KOLONIJNYCH

RÓWNIE ważna jest sprawa zapewnienia koloniom dostatecznego zaopatrzenia.

Tymczasem powiatowe wydziały handlu nie są na ogół przygotowane do okresu kolonijnego, bo jeśli nawet wiedzą, ile dzieci przyjedzie na teren powiatu w pierwszym i drugim turnusie, to nie znają norm wyżywienia na jedno dziecko. Toteż wojewódzki Wydział Handlu musi nie tylko wydać odpowiednie zarządzenia w tym kierunku, ale i skontrolować ich wykonanie. Dziś np., w powiecie słupskim z winy towarzyszy odpowiedzialnych za zaopatrzenie w naszym handlu uspołecznionym odczuwa się chwilowy brak takich artykułów jak: groch, kasze grube, kawa, a w Drawsku mydło— (tak potrzebne dla kolonii).

Wydział Oświaty Woj. Rady Narodowej musi się jak najprędzej zająć likwidacją wszystkich tych braków i niedociągnięć.

NIC SIĘ SAMO NIE ZROBI

ALE na to, by zająć się ich likwidacją — Wydział Oświaty musi je znać i to nie tylko ze sprawozdań członków Społecznej Komisji Wczasów, ale z własnego kontaktu z terenem. Tymczasem na posiedzeniu komisji — dokładną znajomość przydzielonych do skontrolowania powiatów wykazali tylko członkowie komisji, a nie kierownik Wydziału Oświaty, tow. Pełka, czy kierownik referatu opieki nad dzieckiem tow. Dębicki. Towarzysze z Wydziału Oświaty nie potrafili powiedzieć nic konkretnego o akcji kolonijnej w powiatach, gdzie zobowiązali się przeprowadzić kontrole — po prostu dlatego, że tam nie byli. Dobrze jest, że komisja pomaga w pracy Wydziałowi Oświaty. Nie może go jednak wyręczać.

Więcej wyjazdów w teren, ostrzejsza kontrola powiatowych wydziałów oświaty, więcej pomocy tym wydziałom i mniej samouspokojenia, że z koloniami „jakoś to będzie" — oto, czego należy żądać od Wojewódzkiego Wydziału Oświaty Prez. Woj. RN w Koszalinie.

Z. CHRABĄSZCZEWICZ

Bliżej konsumenta!

— Dlaczego macie dziecinne szlafroczki tylko w kolorze bordo? — niecierpliwi się klientka. Przecież to nieodpowiedni dla dzieci, brzydki kolor...

W innym znów sklepie inna klientka stwierdza, że fason pantofli, który jej pokazuje ekspedientka, miała już przed dwoma laty i że chciałaby coś nowego.

Nasze wymagania rosną i wszyscy pragniemy, by można było kupić nowe i ładne gatunki i wzory tkanin, odzieży, obuwia, by każdy bez trudu znaleźć mógł w sklepie coś odpowiedniego dla siebie. Coś, co mu się naprawdę podoba i z czego będzie miał nie tylko pożytek, ale i przyjemność.

SPRAWA „NOWOŚCI"

Placówki wzorcujące i przemysł starają się z coraz lepszym skutkiem tworzyć rzeczy naprawdę oryginalne, a jednocześnie estetyczne i przystosowane do naszych warunków życiowych.

Ale... droga nowych modeli do sklepów jest daleka. Wzór, czy model nie zamówiony przez aparat handlowy — choćby był nie wiem jak piękny — nie ukazuje się w ogóle na rynku i znak po nim pozostaje jedynie... w albumie próbek lub katalogu wzorów. Te próbki i katalogi wzbudzić mogą u wielu ludzi westchnienie żalu, że to tylko... próbki.

Bo dystrybutorzy mają dziwne uprzedzenie do nowości i bardzo często zawężają asortyment wzorów. I idąc po linii najmniejszego oporu, bez żadnych ambicji kształtowania smaku i gustu odbiorcy, zamawiają wzory stare, szablonowe, dużo brzydsze, w stylu małomieszczańskim.

Wiele mamy dowodów na to, że gust dystrybutorów nie pokrywa się z gustem klienteli,

JAK WYGLĄDA ANALIZA RYNKU?

Powiedzmy sobie szczerze — nasz handel ma słabą możność notowania tego, co się naprawdę podoba. Dużą winę ponosi tu zła dystrybucja. Bo jeżeli po długiej przerwie na półkach sklepowych w pełni zimy ukaże się flanela, to choćby miała najbrzydszy wzór i najmniej estetyczne zestawienie barw, rozprzedana zostanie w szybkim tempie. Czy można wówczas uznać, że wzór flaneli był niebywale „chodliwy" i czy byłoby słuszne zamówić ten sam wzór na rok przyszły? Oczywiście, że nie. Flanela „poszła", bo była potrzebna a innej nie było, a wcale nie dlatego, że się podobała.

Najpiękniejsze wzory jedwabi czy kretonów zalegać będą półki miesiącami, podobnie jak i modele najelegantszych, powiewnych sukienek, o ile dostarczono je do sklepu w sezonie zimowym. To samo będzie się działo z najsolidniej wykonaną ciepłą bielizną, czy wełnianymi rękawiczkami, lub watoliną w okresie letnich upałów. Bo tak to już w praktyce bywa — o czym zdaje się zapominać nasz handel — zapotrzebowanie na pewne artykuły wiąże się z porą roku i — „leżenie", czy „chodliwość" towaru — przy naszej złej dystrybucji — są w dużym stopniu zależne od pory roku, w której towar został dostarczony do sklepu. A nie, czy się podobał, lub nie podobał. Tymczasem nasz handel przy robieniu zamówień często opiera się właśnie na tego rodzaju „analizach" rynku. Opiniuje o gustach klientów właśnie na podstawie „idącej" zimą brzydkiej flaneli. Że tak jest istotnie, mieliśmy tego znów ostatnio rażący dowód w Warszawie. W sklepach uspołecznionych brak było letniego obuwia — podczas gdy magazyny przemysłu obuwniczego zawalone są nadwyżką tysięcy par tekstylnych pantofli. Ale... Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego broni się przed obuwiem tekstylnym w pełni lata, bo... jesienią ubiegłego roku miała trudności ze zbytem takiego właśnie obuwia.

Analiza naszego rynku jest jeszcze i dlatego trudna, że często z powodu niedbalstwa sprzedawców wielu kupujących w ogóle nie wie o znajdujących się w sklepie „nowościach", bo leżą gdzieś pod innymi towarami lub wciśnięte są w głąb szafy.

Jeżeli jednak nawet sprzedawca zademonstrował klientowi inny, nowy wzór tkaniny, nowy fason palta, czy sukni, to czy klient kupi taką rzecz, nie mogąc przejrzeć się w dużym lustrze, sprawdzić, czy mu w tym fasonie jest dobrze, czy wzór tkaniny nie pogrubia, czy odcień jest twarzowy? I czasem rezygnuje z kupna. Ta rezygnacja z nabycia „nowości" podyktowana jest przeważnie brakiem przymierzalni, brakiem dużego lustra, brakiem życzliwego, budzącego zaufanie sprzedawcy, który potrafi rzetelnie i sumiennie nowy, dobry towar zareklamować u klienta, doradzić mu, co kupić powinien.

JAK TEMU ZARADZIĆ?

O tym, co mamy w naszych sklepach, decydują dziś trzy czynniki: projektodawca, wykonawca i handel. Projektodawca komponuje wzór, nasz przemysł wykonuje go, a następnie handel decyduje, co ma się ukazać w sprzedaży, a czego nie będzie. Decyduje, nie mając właściwie żadnej komórki, analizującej potrzeby konsumentów i ich gusty, specyfikę różnorodnych terenów Polski, tryb życia mieszkańców... Kieruje się w swych decyzjach — jak to znamy z praktyki — często bardzo mylnymi kryteriami...

Konieczne jest zatem włączenie do tej „współpracy trzech" — tego, czyje potrzeby owi „trzej" mają zaspokajać, a więc konsumenta. Konsumenta, z którym nasz handel ma w chwili obecnej bardzo słabe powiązanie i którego potrzeb i gustów przeważnie nie zna.

Nasz aparat handlowy powinien zastanowić się, jak przeprowadzić właściwą miarodajną analizę rynku, jak stale, systematycznie badać, co potrzebuje i co chce odbiorca. Powinien również zerwać wreszcie z dotychczasową obojętną, bierną postawą i zdobyć się na ambicję wpływania na gust konsumenta w dobrym tego słowa znaczeniu, przez organizowanie wystaw nowości, przez pokazy nowych modeli, przez rozpowszechnianie wykrojów łatwych, estetycznych wzorów odzieży, by kobiety mogły je uszyć same.

Niechaj piękno i celowa prostota mają coraz pełniejszy udział w naszym życiu.

(Bgr.)

Wykonajmy z honorem nasze chłopskie obowiązki wobec Ojczyzny

STEFAN MAJCZAK
Przewodniczący WKW ZSL w Koszalinie

REALIZACJA obowiązków wsi wobec państwa to pogłębianie i zacieśnianie w codziennej naszej pracy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Terminowe i pełne realizowanie obowiązkowych dostaw produktów rolnych, terminowa spłata podatku gruntowego winny być ambicją i sprawą honoru każdego ZSL-owca.

Klasa robotnicza na każdym kroku wypełnia swe zobowiązania wobec pracującego chłopstwa. Dzięki klasie robotniczej współuczestniczymy w rządzeniu krajem, klasa robotnicza dała nam ziemię obszarniczą. Państwo nasze przydziela wsi miliardy złotych na podniesienie hodowli, na walkę z chorobami i szkodnikami roślin, budowę domów mieszkalnych i budynków inwentarskich, na meliorację łąk i zakładanie sadów, na zakup nawozów. Państwo Ludowe ustaliło stałe ceny na artykuły rolne i chroni pracujących chłopów przed wyzyskiem kułackim i spekulacją. Coraz większy park maszynowy obsługuje wieś. Maszyny wyprodukowane przez robotników niosą nam pomoc w pracy, pomagają w uzyskaniu wyższych plonów. Korzystamy już z drugiej z kolei obniżki cen, która objęła przede wszystkim towary przemysłowe, tak niezbędne w gospodarce wiejskiej.

Zastanówmy się jak my, chłopi, wykonujemy swe zadania, wynikające z naszych obowiązków w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Wyniki realizacji dostaw dla państwa wyraźnie wskazują, że wielu z nas poważnie zalega z obowiązkowymi dostawami mięsa, mleka, ze spłatą podatku. Wśród zalegających spotykamy niestety również nazwiska członków naszego Stronnictwa. W niektórych kołach ZSL, jak np. Jaromiesz, pow. Człuchów, nie docenia się znaczenia obowiązkowych dostaw żywca i mleka. Ob. Turek z Ostrowca, pow. Sławno ma poważne zaległości w dostawach żywca, a szereg członków ZSL spekulowało mięsem, nie wykonując planowych dostaw. Podobne wypadki mają miejsce w gminie Naćmierz pow. Sławno, w takich gromadach jak Żukowo i Dobiesław, gdzie niektórzy mniej świadomi chłopi ulegają kułackiej propagandzie, i gdzie między innymi również niektórzy członkowie ZSL nie wykonują swych obowiązków. Jak z tego wynika, koła nasze nie umieją jeszcze dostatecznie zwalczać kułackiej propagandy, nie potrafią zdecydowanie rozprawić się z różnymi kombinatorami, świadomie i celowo uchylającymi się od spełnienia obowiązku. Np. w gromadzie Porzecze, ob. Zdanowski od miesiąca marca bieżącego roku nie odstawił ani jednego litra mleka.

Nic dziwnego, że tak jest, skoro Powiatowy Komitet Wykonawczy ZSL w Sławnie do dnia dzisiejszego nie ma dokładnej orientacji w wykonawstwie obowiązków wobec państwa przez swoich członków. Powiatowy Komitet Wykonawczy ZSL nie przywiązuje wagi do prawidłowego przeprowadzania zebrań w kołach, a robi to jedynie „od przypadku do przypadku", bez żadnego planu.

Czas najwyższy skończyć z bałaganiarstwem w robocie organizacyjnej, trzeba zająć się systematyczną pracą na tym odcinku i włączyć cały aktyw powiatowy do udzielania należytej pomocy w pierwszym rzędzie tym kołom, które mają zaległości w wykonywaniu obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Za niedociągnięcia w obowiązkowych dostawach poważną winę ponoszą PKW i GKW, które nie otoczyły tych kół i poszczególnych członków dostateczną opieką, nie zapewniły im wystarczającej pomocy politycznej.

Stan taki nie może dalej istnieć. Wszyscy członkowie Stronnictwa winni nie tylko dążyć do wyrównania swych zaległości w dostawach żywca, mleka, spłaty podatku gruntowego, ale powinni swym przykładem zachęcać do pełnego i terminowego wykonywania obowiązków wszystkich chłopów w gromadzie, gminie, powiecie. Każde koło stronnictwa winno iść śladem takich kół ZSL, jak np. w gromadzie Pomysk Wielki, pow. Bytów, które liczy 24 członków. Koło to — na czele z prezesem Franciszkiem Frederem, który pełni równocześnie funkcję sołtysa i należy do najlepszych sołtysów, — przoduje pod względem realizacji obowiązków wobec państwa. Jeden z członków tamtejszego koła, a mianowicie ob. Wincenty Farat został odznaczony Krzyżem Zasługi, a inni dyplomami. Koło to już wykonało zobowiązanie podjęte na cześć II Zjazdu partii. Członkowie koła żywo interesują się życiem świetlicowym i pracą ZMP, a wszystkie sprawy gromadzkie omawiają wspólnie z miejscową podstawową organizacją partyjną PZPR.

Do takich kół, które czują się gospodarzami gromady należy również koło ZSL w Borkowie gm. Strzeczona pow. Człuchów. Koło to liczy 14 członków, w tym 9 rolników. Wszyscy są członkami spółdzielni produkcyjnej. Tacy obywatele jak np. Bronisław Duda, Jadwiga Gwizdała i Stanisław Pietrzak, przodują w pracy społecznej i zawodowej. Im też spółdzielnia produkcyjna w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój i dorobek. Wyjeżdżają oni też często jako aktywiści do sąsiednich gromad. Tacy członkowie ZSL są prawdziwymi budowniczymi swojej Ojczyzny.

Gromada Stara Korytnica pow. Drawsko, zawsze jako pierwsza wywiązuje się z obowiązków wobec państwa. W gromadzie tej również praca kulturalno-oświatowa postawiona jest na wysokim poziomie. Osiągnięciami tymi Stara Korytnica może szczycić się dlatego, że jest tam we właściwy sposób zrozumiana współpraca członków ZSL z członkami partii. Dzięki aktywnej pracy politycznej takich członków jak Sukiennik, Dobras, Bieniek i Chrzanowski, cała gromada Mzdowo, pow. Miastko wykonała plany dostaw i organizuje spółdzielnię produkcyjną, do której już zgłosiło się 8 członków ZSL.

Można by mnożyć przykłady dobrze pracujących kół ZSL, bo takich mamy wiele, ale tym rzecz jasna zadowolić się nie można. Trzeba stale widzieć ogół członków, wszystkie koła, a więc i te, które nie wykonują swych zadań. Obowiązkiem naszym jest dbać, aby dostawy wykonali w terminie nie tylko wszyscy ZSL-owcy, ale i wszyscy chłopi bezpartyjni.

W celu wykonania tych zadań PKW i GKW ZSL powinny wraz z aktywem powiatowym udzielić szczególnej pomocy kołom i GKW w tych gromadach, gdzie ZSL-owcy i bezpartyjni zalegają z dostawami wobec państwa. Pomóc trzeba również tym kołom, które borykają się z trudnościami przy zakładaniu spółdzielń produkcyjnych.

Wszystkie zarządy kół winny spowodować, aby członkowie ZSL natychmiast wyrównali zaległości i zachęcali do tego swych sąsiadów. Trzeba, aby każdy członek Stronnictwa świecił przykładem w obowiązkowych dostawach.

Tam gdzie są większe zaległości, trzeba żeby członkowie na zebraniach omówili jakie przyczyny składają się na to, trzeba by wszyscy członkowie postawili sobie za punkt honoru usunąć te zaległości i nie dopuścić więcej do ich powstania.

Winniśmy prowadzić skuteczną walkę przeciw tym, którzy usiłują przeszkadzać w realizacji obowiązkowych dostaw, przeciw wrogom, którzy głoszą różne plotki i brednie.

Trzeba by w miesiącu czerwcu, wszyscy członkowie Stronnictwa należycie wykonali swe obowiązki, by z chwilą, gdy będziemy podsumowywali dorobek 10-lecia Polski Ludowej, każdy ZSL-owiec mógł z dumą powiedzieć o swoim współudziale w budowaniu siły i potęgi naszej Ludowej Ojczyzny, w tworzeniu dobrobytu całego narodu.

Rozszerza się asortyment przemysłu gumowego

Zakłady przemysłu gumowego rozszerzyły ostatnio znacznie asortyment artykułów sportowych, na które daje się odczuwać wzmożone zapotrzebowanie w sezonie wiosenno-letnim.

M. in. Zakłady w Wolbromiu dostarczyły na rynek znaczne ilości dętek do piłek futbolowych. Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego rozszerzyły znacznie asortyment produkowanych czepków kąpielowych oraz kół do nauki pływania, a Zakłady w Grudziądzu poprawiły jakość produkcji pantofli tenisowych.

Zakłady „Stomil" uruchomiły produkcję szeregu nowych typów opon rowerowych — m. in. wysokiej jakości opon do rowerów wyścigowych.

Załoga Zakładów w Piastowie, wykonała prototyp pierwszego po wojnie polskiego kajaka składanego (tzw. składaka).

Powiększył się również asortyment innych wyrobów przemysłu gumowego.

Rytmicznie realizować plany dzienne w Słupskich Fabrykach Mebli

Niedawno, Dyrekcja Słupskich Fabryk Mebli wprowadziła w zakładzie plany dzienne. Miało to być gwarancją rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych. Czy posunięcie to zdało swój egzamin?

Odpowiedź na to pytanie przyniósł nam, otrzymany ostatnio list członków Klubu Korespondentów przy SFM. Stwierdzają oni, że sytuacja w zakładzie wcale się nie zmieniła. Planów tak jak i poprzednio nie wykonuje się rytmicznie. Bywa często, że robotnicy pracując po 8 godzin wykonują swoje plany dzienne w 50 lub 60 proc. A potem, pod koniec miesiąca pracują poza normalnymi godzinami, by tylko nadrobić zaległości i „za wszelką cenę" wykonać plan miesięczny. Wpływa to naturalnie na znaczne obniżenie jakości produkcji i podwyższa koszty własne.

Dlaczego tak jest? — Korespondenci nasi stwierdzają w swoim liście, że winę za ten stan ponosi wewnętrzne zaopatrzenie. Nie dostarcza się bowiem na czas do stanowisk roboczych potrzebnych surowców i to nawet takich, które produkowane są w tym zakładzie, jak fornier i okleiny.

Dziwne jest to, że materiały, których brak jest przez pierwsze 15 — 20 dni każdego miesiąca, znajdują się zawsze w połowie III dekady.

W Słupskich Fabrykach Mebli zwraca się również zbyt małą uwagę na współzawodnictwo pracy. Robotnicy podejmują niejednokrotnie cenne zobowiązania. Ale pion techniczny zakładu wraz z dyrektorem nie zawsze zapewnia im warunki wykonywania tych zobowiązań. Wynik jest taki, że robotnicy niechętnie podejmują zobowiązania. Chodzi więc o nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy załogą, a dyrekcją techniczną, bowiem do tej pory brak go. Sprawą tą, tak istotną dla produkcji powinny zająć się podst. org. partyjna i rada zakładowa.

(p)

Kobiety wiejskie współzawodniczą o prawo uczestniczenia w powiatowej wystawie rolniczej

Koło Gospodyń z Czerniczek, (gmina Wiśniewka, pow. Złotów) odpowiadając na apel Zofii Kipkało — przodującej hodowczyni z gromady Wrzosowo, powiat Złotów, skierowany do wszystkich kobiet Ziemi Koszalińskiej w sprawie rozwinięcia współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w powiatowej wystawie rolniczej, postanowiło wziąć udział w tym współzawodnictwie.

Koło to zorganizowane przez 15 kobiet w roku 1949, obecnie liczy już 30 członkiń. W dotychczasowej swej pracy kobiety te kierowały się takimi zadaniami jak walka o wzrost hodowli oraz sumienne wypełnienie obowiązków wsi wobec państwa.

Wydały one zdecydowaną walkę pijaństwu. Zorganizowały też życie świetlicowe i urządzają różne występy artystyczne, w których udział bierze i młodzież. Wspólnie też z młodzieżą przystąpiły do IV etapu Konkursu Czytelniczego.

Przystępując do współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w powiatowej wystawie, zobowiązały się one jeszcze bardziej wzmóc pracę nad tym, aby uzyskać lepsze wyniki w konkursie hodowlanym. Postanowiły więc wyhodować w ciągu bieżącego roku o 72 sztuki bydła, 226 sztuk trzody i 1.145 sztuk drobiu więcej niż w roku ubiegłym. Zorganizowały 10 ogródków warzywnych i 23 ogródki kwiatowe. Postanowiły przed terminem wykonać wszystkie obowiązkowe dostawy, jak również przez staranną pielęgnację inwentarza podnieść jego produktywność, uzyskując 200 litrów mleka więcej od każdej krowy.

W pracach tych wyróżnia się Weronika Skubida, która gospodarzy wraz ze swym mężem Antonim prowadzącym chłopem na 10 ha. Hoduje ona 3 krowy, 2 jałówki i 2 cieliczki, 18 sztuk trzody chlewnej (w tym 2 zarodowe maciory), 11 owiec i 55 sztuk drobiu. W. Skubida zobowiązała się dostarczyć ponad plan 26 bekonów i 3 tysiące litrów mleka oraz dodatkowo wyhodować w ciągu bieżącego roku 3 cieliczki i 1 maciorę. Zorganizowała ona także wzorowe poletko doświadczalne kapusty abisyńskiej. Z obowiązków swych wywiązuje się sumiennie. W roku ubiegłym otrzymała wojewódzką nagrodę — piękny serwis.

Wyróżnia się także Zofia Kiszkowska, która gospodarzy na 8 ha. Zobowiązała się ona podnieść stan pogłowia bydła o 2 sztuki, o 10 sztuk trzody chlewnej, o 4 owce. Podobne zobowiązania podjęły Janina Konrad, Maria Mądra, Maria Sobczak, Tekla Sobczak, Elżbieta Brożek, Katarzyna Polecia, Regina Płaczek, Anna Zajek i inne.

Klub korespondentów przy ZW ZSCh w Koszalinie

Tydzień Straży Pożarnych

Zaszczytna służba

Wzorem lat ubiegłych trwa obecnie w kraju Tydzień Straży Pożarnych. Z okazji tej ulicami naszych miast i miasteczek przeciągają pochody strażackie, odbywają się zawody sportowe, trwa wzmożona propaganda obrony przeciwpożarowej. W wielu miejscowościach odbyły się już, albo odbywają się pokazy, podczas których członkowie naszych straży — zawodowych i ochotniczych demonstrują swój wysoki kunszt, swą gotowość do obrony mienia społecznego i prywatnego przed groźnym i podstępnym wrogiem — przed pożarem.

Wielkie są osiągnięcia naszych strażaków — niezwykle ważna jest ich pełna poświęcenia służba. W dzień i w nocy, w śnieżne zamiecie i w upalne lata trwają na swych posterunkach, w każdej chwili są gotowi do akcji w obronie naszego wspólnego dorobku, która wymaga nie tylko opanowania zawodu i poczucia odpowiedzialności, ale odwagi i bohaterstwa. Żeby być strażakiem, dobrym strażakiem, trzeba wzorowo opanowywać coraz bardziej skomplikowany i bogatszy sprzęt bojowy, trzeba gorąco kochać swój kraj, być jego świadomym, czujnym, zdyscyplinowanym budowniczym i obrońcą. Fakty wskazują, że tacy właśnie są strażacy polscy, zarówno ci, którzy zawodowo pełnią służbę, jak i ci, którzy w miasteczkach i wsiach w każdej chwili jako ochotnicy gotowi są do walki z ogniem. Warto, by całe społeczeństwo poznało nazwiska takich ofiarnych przodujących strażaków, jak np. Wacław Łukomski, Jan Dąbrowski, Leon Dopieralski z Koszalina i wielu, wielu innych.

Ich ofiarnej pracy zawdzięczamy nieustanny spadek ilości pożarów, zmniejszenie się strat pożarowych. W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego straty pożarowe zmniejszyły się o 57 proc., a ilość pożarów o 21 proc. Nasze straże bowiem przerzuciły główny ciężar swojej pracy na działalność zapobiegawczą. W ubiegłym roku straże przeprowadziły w fabrykach i przedsiębiorstwach, w domach mieszkalnych i na wsi liczne kontrole stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Osiągnięto również dalsze postępy w wyposażeniu naszych strażaków w nowoczesny sprzęt. Dzięki rozwojowi przemysłu straże nasze mają kilkakrotnie więcej sprzętu motorowego niż przed wojną. Zmniejsza się nadal czas, jaki upływa od ogłoszenia alarmu pożarowego do wyjazdu oddziałów strażackich. Świadczy to o sprawności naszych strażaków, o ich kunszcie zawodowym, o ich zdyscyplinowaniu, które jest nieodzownym warunkiem skuteczności ich akcji.

Dalszych postępów w wyszkoleniu, dalszego wzmożenia gotowości bojowej naszych straży, a zwłaszcza ich działalności zapobiegawczej — oto, czego oczekuje społeczeństwo od naszych strażaków.

Naród nasz pod przewodem partii, pod kierownictwem rządu, w imię coraz lepszego życia wszystkich ludzi pracy, w trudzie i walce buduje nowe fabryki i przedsiębiorstwa, nowe domy mieszkalne i teatry, nowe domy kultury i szpitale. Nie wolno dopuścić, aby z powodu niedbalstwa i lekkomyślności, aby z powodu gapiostwa, które są wodą na młyn wroga klasowego i imperialistycznych dywersantów, choćby jeden stary lub nowy obiekt strawiony został przez ogień. Nie wolno się godzić z faktami lekceważenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego, które przynosi nieobliczalne szkody, hamuje nasz rozwój, opóźnia walkę o realizację ogólnonarodowego zadania — podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Jest rzeczą straży pożarnych jeszcze szerzej rozwijać działalność zapobiegawczą, jeszcze troskliwiej kontrolować przestrzeganie przepisów. Straże winny przy pomocy władz i w oparciu o istniejące ustawodawstwo zmusić do przestrzegania zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego tych, — nielicznych zresztą — działaczy gospodarczych, którzy, jak np. kierownicy Spółdzielni Mechaników Samochodowych w Koszalinie, lekceważąc przepisy ochrony przeciwpożarowej — wystawiają na niebezpieczeństwo nasz majątek narodowy.

Wielką rolę we wzmożeniu bezpieczeństwa przeciwpożarowego mają również do spełnienia nasze rady narodowe, organa MO, ORMO. Większość z nich ściśle współpracuje ze strażakami, pomaga im, dba o ich gotowość bojową. Tak się dzieje np. w Bytowie, Słupsku, Białogardzie i wielu innych miastach. Dobrze zorganizowano ochronę przeciwpożarową w Koszalińskiej Roszarni i wielu innych zakładach. Są jednak i takie ośrodki, gdzie straż pożarna nie cieszy się należną jej opieką i pomocą, gdzie kieruje się ją do prac nie mających wspólnego z jej właściwymi zadaniami. Oczywiście praktyka taka obniża zdolność bojową straży i powinna być zaniechana.

Jak uczy statystyka, 91 proc. pożarów wynika z winy człowieka. Z powodu jego niedbalstwa nieuwagi, nieostrożności, z winy rodziców pozwalających dzieciom bawić się zapałkami albo innymi łatwopalnymi materiałami, z powodu rozniecania ognia lub palenia papierosów w lesie. Mimo wielkich osiągnięć naszych straży pożarnych ogień co roku jeszcze trawi poważne ilości dóbr materialnych. Wzmóc czujność, zwiększyć wysiłki w obronie naszego mienia — oto wniosek, jaki płynie z tych faktów. Trzeba, żeby nasze straże jeszcze bardziej zainteresowały społeczeństwo, zwłaszcza na wsi, gdzie ilość pożarów jest największa, sposobami obrony przeciwpożarowej, żeby częściej spotykały się z komitetami blokowymi w miastach. Trzeba, żeby wszystkie organa władzy oraz instancje partyjne jeszcze troskliwszą opieką otoczyły nasze straże zawodowe i ochotnicze — uczyły czujności ludzi pracy, poszanowania dla mienia społecznego. Sumienne wykonywanie zaleceń straży, okazywanie im pomocy na każdym kroku w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, oto droga wiodąca do dalszego obniżenia ilości pożarów i strat pożarowych.

W Tygodniu Straży Pożarnych całe społeczeństwo serdecznie pozdrawia strażaków, wiernych żołnierzy Polski Ludowej, obrońców naszego mienia przed niszczącym ogniem, życzy im nowych sukcesów w ich zaszczytnej służbie dla naszego wspólnego dobra.

AR

KRONIKA DNIA

Technika Wychowania Fizycznego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Trauguta 73b, w Szczecinie, ul. Kusocińskiego 3 i w Stalinogrodzie, ul. Świerczewskiego 1, przyjmują podania kandydatów do klasy pierwszej w terminie do 15 czerwca. Nauka trwa 4 lata. Wiek kandydatów 14 — 17 lat. Poszczególne technika przesyłają na życzenie szczegółowe informacje.

Technika kształcą nauczycieli wychowania fizycznego i trenerów w zakresie wybranej specjalizacji. Pewna część absolwentów może następnie kontynuować studia na Akademii Wych. Fiz. Absolwenci technikum mogą objąć stanowiska trenerskie i organizacyjne w całym ruchu sportowym.

Uwaga!

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie prosi zainteresowanych obywateli o zgłaszanie swych uwag i wniosków dotyczących planu rozkładu jazdy pociągów lokalnych i autobusów PKS, kursujących na terenie województwa koszalińskiego.

Uwagi i wnioski obywateli posłużą Prezydium do wniesienia uwag ludności przy uzgadnianiu planów rozkładu jazdy na okres jesienno-zimowy.

Uwagi i wnioski można nadsyłać bezpośrednio do Prezydium Woj. RN w Koszalinie lub przez prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych, w terminie do dnia 20 czerwca br.

W klubie TPPR

W dniu dzisiejszym, o godz. 18, odczyt pt. „Postępowa literatura w walce z faszyzmem" (lata 1933-45), wygłosi red. Zagórski.

Po odczycie filmy: „Historia książki" i „Jan Sebastian Bach".

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE — dziś nieczynny.

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 18 „Nauczyciel tańca" — II seria. Seanse godz 16 i 20
„Młoda Gwardia" — Rokossowo— „Skarb". Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Wiosna". Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Piątka z ulicy Barskiej". Seanse godz. 16, 18 i 20.
USTKA — „Delfin" — „Dumna królewna". Seans godz 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Bohaterowie i bohaterki". Seanse godz. 18 i 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Rymskij Korsakow". Seans godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Ostatni rejs". Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Srebrne kolczyki". Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Miasto nieujarzmione". Seans godz. 20.
MIASTKO — „Gratyna" — „W Teatrze Satyryków". Seans godz 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Cesarski piekarz" I ser. Seanse godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Arinka". Seanse godz. 18 i 20.
ZŁOTÓW — „Radio" — „Danka". Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Mściwoda". Seanse godz. 18 i 20.
CZAPLINEK — „Piast" — „Opowieść o prawdziwym człowieku". Seans godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Noc majowa". Seans godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Czuk i Hek". Seans godz 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ—„Wolność"— „Ostatni wystrzał". Seans godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Co wykazała kontrola słupskich sklepów przeprowadzona przez Państwową Inspekcję Handlową

- Braki w asortymencie
- Książki życzeń? — Nie ma
- Z higieną źle

Wojewódzki Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej w Koszalinie przeprowadził ostatnio kontrolę słupskich sklepów handlu uspołecznionego branży spożywczej. W wyniku tej kontroli stwierdzono, że realizacja zarządzeń Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie utrzymania w sklepach obowiązkowego asortymentu towarowego, książek życzeń i zażaleń i wysokiej higieny, w dalszym ciągu jest jeszcze niedostateczna.

Zarządzenia w sprawie utrzymania w sklepach obowiązkowego asortymentu towarowego nie przestrzega wiele sklepów. Np. w sklepach PSS Nr. 5 i 14, stwierdzono brak cukru w kostkach, mąki luksusowej, herbaty, makaronu i kwaszonych ogórków. Powodem nienależytego zaopatrzenia jest to, że kierownicy sklepów nie składają w terminie zapotrzebowań, co sprawia, że komórki zaopatrzenia nie dostarczają na czas towaru.

Podobnie ma się rzecz ze sklepami MHD nr. nr. 1, 3, 8, 9, 10, 11 i 20. Nie były one dostatecznie zaopatrzone w takie artykuły jak: tłuszcze roślinne, dżemy owocowe, wędliny, wyroby cukiernicze, konserwy rybne i mięsne, kisiele, przecier pomidorowy, ryby itp. Winę w znacznej mierze ponosi tu dyrekcja, która nie dopilnowuje realizacji składanych przez sklepy zapotrzebowań i towar dostarcza się późno, co utrudnia należyte zaopatrzenie konsumenta.

Niektóre sklepy branży spożywczej nie posiadają, mimo specjalnej uchwały MHW, w sprzedaży pieczywa. Są to sklepy MHD nr. nr. 3, 4, 8, 11 i 22. Zdarza się też tak, że posiadają one pieczywo, ale tylko w jednym gatunku. Brak jest również w sklepach wywieszek zawierających nazwy sprzedawanych gatunków pieczywa. Wina dyrekcji MHD jest w tym duża, gdyż nie zawarła ona z PSS umowy o dostawę pieczywa.

Wiele do życzenia pozostawia jeszcze przestrzeganie higieny w punktach sprzedaży artykułów spożywczych. Np. w sklepach MHD nr. nr. 1, 3, 4, 9 i 22 personel posiadał brudną odzież ochronną, podłoga była zaśmiecona, a takie artykuły jak: masło i sery nie były umieszczone pod szkłem. Brudne podłogi, śmieci pod ladą nie są też obce sklepom PSS nr. nr. 5 i 14.

Zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, dotyczące książek życzeń i zażaleń jest całkowicie zaniedbane zarówno przez dyrekcję jak i poszczególnych kierowników sklepów MHD. Podczas kontroli, w żadnym sklepie nie spotkano takiej książki.

Jak z tego wynika, w słupskich MHD i PSS są jeszcze poważne niedociągnięcia. Pracownicy handlu uspołecznionego powinni zmienić swój dotychczasowy styl pracy. „Bliżej konsumenta i jego potrzeb" — oto hasło, które winno znajdować praktyczne rozwiązanie w codziennej pracy personelu sklepów handlu uspołecznionego.

Z listów do redakcji

Przykład biurokratycznego załatwiania spraw

W liście do redakcji czytelnik Józef Sliżewski pisze: „Na Ziemię Koszalińską przyjechałem w roku 1947 i osiedliłem się w gromadzie Kościernica, pow. Sławno, na gospodarstwie o powierzchni 8 ha. Dom mieszkalny był w złym stanie i w roku 1952 połowa jego zawaliła się. Zgłosiłem więc do Gminnej Rady Narodowej w Siecieminie, iż chcę otrzymać inny dom mieszkalny. Komisja składająca się z mierniczego, I sekretarza KG PZPR, oraz przedstawicieli GRN w Siecieminie, gospodarstwo zajmowane przeze mnie zlikwidowała rozdzielając ziemię między sąsiadów, a walący się budynek mieszkalny przydzielono do rozbiórki.

Mnie miano przydzielić gospodarstwo zajmowane obecnie przez leśniczego. Komisja ograniczyła się jednak do decyzji ustnej. Dotychczas przydziału na to gospodarstwo nie otrzymałem, wskutek czego muszę mieszkać w starym walącym się budynku. Wszelkie interwencje celem otrzymania przydziału na obiecane mi gospodarstwo, Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Siecieminie i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie pozostawiają bez odpowiedzi.

OD REDAKCJI:

Sprawę ob. Sliżewskiego, Prezydium PRN w Sławnie winno niezwłocznie załatwić.

Piękny czyn uczniów Szkoły Zawodowej Przemysłu Drzewnego w Słupsku

Jednym z podstawowych braków, jakie odczuwał Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku, było niedostateczne wyposażenie w sprzęt wyciągowy przyłóżkowy. Sprzęt ten używany bywa do leczenia ciężkich złamań kończyn.

Jest to jedyny oddział specjalistyczny tego typu w województwie koszalińskim.

Wobec braku wymienionego sprzętu, niejednokrotnie personel oddziału zmuszony był stosować prowizoryczne urządzenia, co wybitnie utrudniało i komplikowało pracę.

Dyrekcja szpitala wraz z radą miejscową zwróciła się do kierownictwa Zasadniczej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Słupsku z prośbą o pomoc w uzyskaniu sprzętu wyciągowego.

W zrozumieniu potrzeb szpitala i trosce o chorych, Zasadnicza Szkoła Przemysłu Drzewnego w Słupsku podjęła się bezpłatnego wykonania z własnego materiału ośmiu urządzeń wyciągowych przyłóżkowych. W ciągu trzech dni zostały one wykonane.

Czyn Szkoły Przemysłu Drzewnego w Słupsku zasługuje na szczególne uznanie.

Trzeba już myśleć o remontach szkół

Okres wakacji winien być w pełni wykorzystany na remonty w szkołach. Już teraz wydziały oświaty przy prezydiach powiatowych rad narodowych powinny załatwić w gminnych radach narodowych, by dostarczono na czas materiały i rozpoczęto z dniem 1 lipca remonty.

Przed radami narodowymi stoi obecnie ważne zadanie — szybko i właściwie przeprowadzić remonty w szkołach, najpóźniej do dnia 15 sierpnia. Przedłużenie tego terminu nie pozwoli bowiem nauczycielstwu na przygotowanie szkół do nowego roku szkolnego i może nawet spowodować późniejsze rozpoczęcie nauki.

(tg)

Plenum Zarządu Miejskiego TPPR

W dniu 11 bm. o godz. 10, odbędzie się w gmachu Zarządu Wojewódzkiego TPPR, przy ul. Zwycięstwa 125 Plenum Zarządu Miejskiego i Powiatowego TPPR.

Plenum powoła Komisję Obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Obecność wszystkich przewodniczących zakładowych kół TPPR obowiązkowa.

Stonka twój wróg!

Pomagaj drużynie technicznej likwidować jej ogniska

SPACERKIEM

Nieuprzejma sprzedawczyni

Do kiosku PPK „Ruch", u zbiegu ulic Kopernika i Wojska Polskiego w Słupsku zbliża się młody człowiek, wyjmuje z kieszeni 5 zł i podaje sprzedawczyni.

— Proszę paczkę żeglarzy i pudełko zapałek.

Sprzedawczyni podaje papierosy, zapałki i... gazetę.

— Po co gazeta, pyta zdziwiony klient, ale wyraz twarzy ekspedientki powiedział mu wszystko. Zwykła ona w ten sposób wydawać resztę. Wobec tego klient wyciąga drobne, chcąc pomóc sprzedawczyni.

Na to ona — daj pan te 5 groszy nie zawracaj pan głowy.

Na tak nieuprzejmą odpowiedź sprzedawczyni młody człowiek żąda: proszę mi zwrócić pieniądze. Papierosy kupię tam, gdzie będą uprzejmiejsi sprzedawcy.

Tego sprzedawczyni było już za wiele. Pieniądze zwróciła, ale przy akompaniamencie takich słów, od których cierpły uszy przechodniom.

Podobne przykłady sprzedawców w PPK „Ruch" zdarzają się częściej. Kierownictwo tej instytucji powinno nauczyć swych pracowników właściwego podejścia do klientów.

Słów kilka o stacji kolejowej w Koszalinie

Długa kolejka ciągnąca się od jednej tylko czynnej kasy, aż do przeciwległej ściany, zagradzała przejście do poczekalni i na perony.

— Nie zdążę — niecierpliwił się stojący w kolejce mężczyzna i spojrzawszy na zegarek pobiegł na peron bez wykupienia biletu.

— Jedna kasa na tylu ludzi! — dziwił się ktoś.

— Do prasy trzeba podać — zaproponowała stojąca obok opalona blondynka.

Przytaknąłem. Chętnie napiszę o ciasnocie w poczekalni, o wyczekiwaniu godzinami na podanie posiłków w bufecie dworcowym, o długich kolejkach przed kasą biletową, która nie zawsze otwierana jest w określonym czasie i obsługiwana należycie.

Może PKP usunie wreszcie te braki?

(tg)

PRZODOWNICE

Mile i pożytecznie spędzają czas dziewczęta w rolnych brygadach SP. Szybko mijają im dni na pracy i rozrywkach kulturalnych. Dlatego też niektóre z nich jak: Adela Stachnik, Zosia Urban, Czesia Limanowska, Teresa Kaleta z brygady 174, pracującej w PGR Sieliszewo, pow. Drawsko, postanowiły pozostać jeszcze na następny turnus.

Na zdjęciu: przodownice pracy wykonujące przeciętnie 187 proc. normy: A. Stachniuk, Z. Urban, Cz. Limanowska i T. Kaleta.

Niektóre z dziewcząt, jak widoczna na zdjęciu Krystyna Holc — dowódca brygady 175 z PGR Bobrowo, za dobre wyniki w pracy odznaczone zostały Krzyżem Zasługi.

Nasi dłużnicy

Do dnia dzisiejszego redakcja nasza nie otrzymała odpowiedzi od:

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdwinie na list naszego czytelnika Aleksandra Smuga, przesłany 17. IV. br. (L. dz. 466/54).

* * *

Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych na list naszego czytelnika, przesłany dnia 3 kwietnia br. (L.dz. 375/54).

* * *

Powiatowej Komendy MO w Bytowie na list naszego czytelnika E. Skowronka, przesłany 27. IV. br. (L.dz. 500/54).

* * *

Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie na list naszego czytelnika Józefa Szamberskiego, przesłany 11 maja br. (L.dz. 410/54).

* * *

Komitetu Powiatowego PZPR w Sławnie i Woj. Biura Ministerstwa Skupu w Koszalinie na art. krytyczny pt. „Skup żywca nie pójdzie sam", zamieszczony w 98 numerze „Głosu Koszalińskiego i przesłany 27. IV. br.

* * *

Prezydium Woj. RN Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa w Koszalinie na list naszego czytelnika Kazimierza Stochla, przesłany dnia 8. III. 54 r. (L.dz. 295/54).

* * *

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydz. Administracyjno-Społeczny w Białogardzie, na list naszego czytelnika Bronisława Szatkowskiego, przesłany 27. IV. br. (L.dz. 479/54).

* * *

Komitetu Powiatowego PZPR w Szczecinku na notatkę krytyczną pt. „Skończyć z nadmiarem zebrań i odpraw" zamieszczoną w 82 numerze naszego pisma, przesłaną dn. 9. IV. br. (L. dz. 183/54).

* * *

Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego „Spójnia" w Koszalinie na art. krytyczny pt. „Sekcja pięściarska koszalińskiej „Spójni" wymaga „remontu", zamieszczony w 12 numerze „Głosu Koszalińskiego", przesłany dnia 14. IV. br. (L. dz. 202/54).

* * *

Komitetu Miejskiego PZPR w Słupsku i Słupskiej Fabryki Mebli na art. krytyczny pt. „Słuszne żądania młodzieży", zamieszczony w 94 numerze „Głosu Koszalińskiego" i przesłany 23. IV. br. (L. dz. 248/54).

* * *

Zjednoczenia PGR w Słupsku, na list naszego korespondenta Józefa Szymaniuka, przesłany 11. V. br. (L. dz. 556/54).

RADIO

PROGRAM I

10 czerwiec 1954 (czwartek)

Wiadomości: 6.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Konc. 6.15 Konc. rozrywk. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. popularna. 6.50 Gimnastyka. 7.15 Muz. 8.00 Konc. 9.00 Muz. rozrywk. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Konc. solistów. 10.30 Muzyka rozrywk. 11.05 Dla klas III — słuchowisko „Stary wiatrak". 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muz. symf. 13.25 Taneczne melodie ludowe. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci — aud. słowno-muzyczna pt. „Zabawy i tańce przy głośniku". 16.05 Wszechnica Radiowa. 16.20 Muz. dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Muzyka ludowa. 18.00 Muz. rozrywk. 18.20 Aud. aktualna. 18.35 Z cyklu: „Symfonie Dworzaka". 19.30 Na fali humoru i satyry. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Gra orkiestra taneczna PR p. d. J. Cajmera. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 Z cyklu: „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych". 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Aud. sport. 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej.

Nowe motocykle czechosłowackie

W roku bieżącym czechosłowacki przemysł motocyklowy wypuści na rynek wewnętrzny i zagraniczny nowy motocykl Jawa - CZ - 150. Konstrukcję części nośnych motocykla opracowali konstruktorzy Działu Badań Zakładów 9 Maja w Pradze. Po licznych próbach wybrano silnik CZ - 150, który już kilkakrotnie zdał egzamin w konkursach krajowych i zagranicznych. Ogólną koncepcję motocykla opracował Józef Jozif, odznaczony Orderem Republiki, wraz z zespołem współpracowników. W czasie pracy nad nową maszyną konstruktorzy mieli przede wszystkim na uwadze zasadę zwiększenia wygody oraz łatwe i bezpieczne prowadzenie motocykla. Sukces ich pracy w pełni potwierdziły niezliczone próby. Na prototypach przejechano tysiące kilometrów w różnym terenie.

W nowej maszynie zwracają uwagę małe koła o średnicy 16" w porównaniu do powszechnie spotykanej średnicy obręczy 19". Te małe koła zostały wybrane dlatego, aby można było zastosować najłatwiejszą amortyzację, która znacznie polepszy jazdę, nawet w najtrudniejszym terenie. Motocykl osiąga najwyższą szybkość 85 km na godzinę, zużywa niewiele benzyny i ma doskonałe cechy, dzięki którym niewątpliwie stanie się ulubionym typem motocykla wśród motocyklistów czechosłowackich i zagranicznych. Poza tą maszyną w najbliższym czasie rozpocznie się produkcję motocykli jednocylindrowych 125 i 175 ccm oraz dwucylindrowych 250 i 350 ccm. W konstrukcji tych motocykli będą wykorzystane w znacznym stopniu części z motocykli produkowanych już w Czechosłowacji. W produkcji ich będą zastosowane wszystkie ulepszenia, które zastosowano przy konstruowaniu motocykla Jawa - CZ - 150.

„Jego cesarska mość"

Może grał akurat w ruletkę? Albo był właśnie zajęty spijaniem w jakiejś spelunce wyborowych trunków? Dość, że nie chcąc przerywać tak miłych swojemu sercu zajęć, jak hulanki, ruleta czy studiowanie kursów walut na giełdzie paryskiej, jego cesarska mość operetkowy cesarz Bao Dai odmówił opuszczenia francuskiej Riwiery i przybycia do Genewy na żądanie szefa delegacji amerykańskiej, Bedell Smith'a. Powiedział po prostu, że jest to niemożliwe, i już. I książę Buu Loc wraz z jeszcze jednym członkiem baodaiowskiej delegacji na Konferencji Genewskiej musieli udać się do Bao Daia do Cannes, by tam zakomunikować mu, jak sobie Bedell Smith wyobraża ratowanie fikcji, jaką jest cesarska władza na nie wyzwolonych jeszcze przez Wietnamską Armię Ludową skrawkach terytorium Wietnamu.

Trzeba przyznać, że wobec żadnego ze swoich dotychczasowych opiekunów jego cesarska mość nie pozwalał sobie na takie gesty. Żeby odrzucić zaproszenie wszechwładnego, amerykańskiego ministra Bedell Smith'a? Nie, tego chyba jeszcze nie było w karierze owego cesarza, skwapliwie ofiarowującego zawsze swoje usługi temu, kto więcej płaci.

Służył wiernie Francuzom przed drugą wojną światową. I nie można powiedzieć, żeby mieli z nim wiele kłopotów. Gdy w czasie wojny do Indochin wtargnęli Japończycy — bez zmrużenia oka zaofiarował im z kolei usługi „domu panującego". Teraz znów służy Waszyngtonowi.

Ale co go ta cała „polityka" obchodzi? Niech mu nie zawracają głowy, niech robią co chcą, on się na wszystko godzi, byle nie musiał przebywać w Saigonie. Dla niego bowiem „ojczyzną" są paryskie spelunki, domy gry w Monte Carlo czy knajpy francuskiej Riwiery.

Dyl.

Wybory w Chinach

W atmosferze powszechnego entuzjazmu i wielkiej aktywności politycznej mas pracujących przebiegały w Chińskiej Republice Ludowej wybory do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych.

W samym autonomicznym obwodzie Mongolii Wewnętrznej w wyborach wzięło udział przeszło 6 milionów osób reprezentujących wiele narodowości zamieszkujących ten obwód. Mimo znacznych odległości od skupisk ludzkich, gdzie znajdowały się punkty wyborcze, prawie wszyscy hodowcy bydła Mongolii Wewnętrznej uczestniczyli w głosowaniu.

Do władz terenowych ludność wybrała najlepszych przedstawicieli narodu, aktywnych bojowników o zbudowanie nowych, wolnych Chin.

Lu Lan-feng (w pierwszym rzędzie, druga od lewej) — kobieta narodowości Yi, przyjmuje gratulacje od swych wyborców z okazji wybrania jej na deputowaną miejscowego kongresu ludowego w Chilei Hsiang w okręgu Hsishan w autonomicznym rejonie narodowości Yi w prowincji Yunnan.

Robotnik pracujący na budowie mostu na rzece Han, w miejscowości Wuhan — w Chinach środkowo-południowych wrzuca swój głos do ruchomej urny wyborczej.

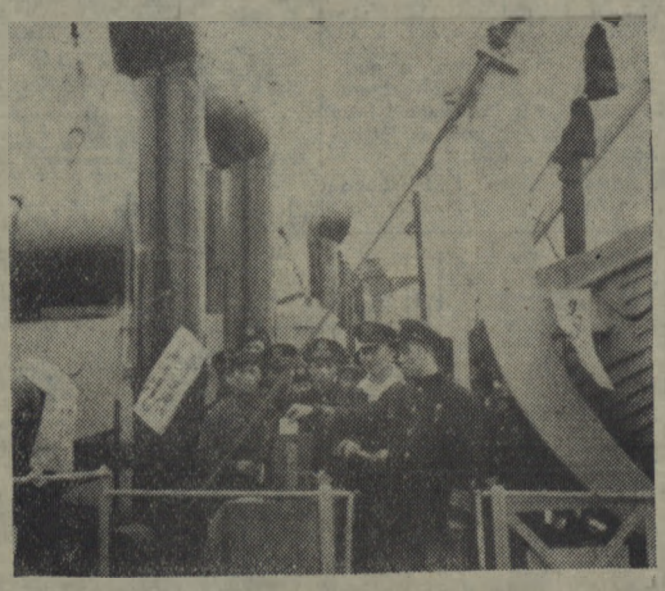

Grupa marynarzy głosuje w punkcie wyborczym w Kantonie. Punkt ten urządzono specjalnie dla marynarzy na statku.

Zebranie wyborcze na budowie zapory wodnej Futseling na rzece Huai.

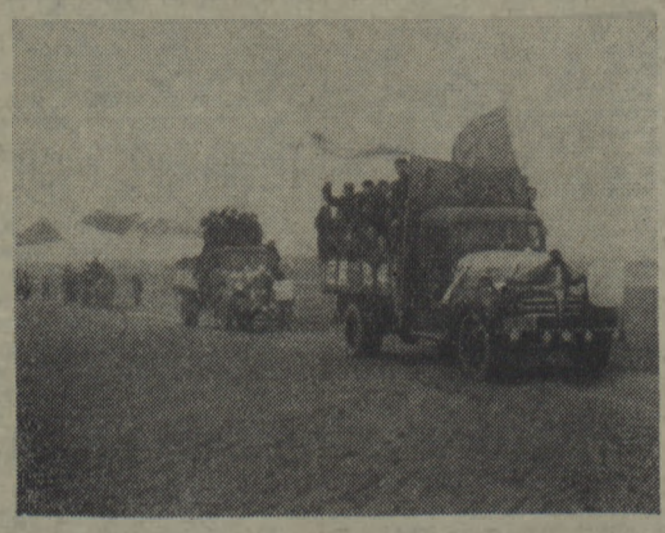

Członkowie kolektywnego gospodarstwa „Czerwona Gwiazda" udają się na zebranie wyborcze na przedmieściach Pekinu.

SPORT — SPORT — SPORT

Ze spartakiady LZS pow. koszalińskiego

W ub. niedzielę odbyły się ostatnie konkurencje powiatowej spartakiady zrzeszenia sportowego LZS pow. koszalińskiego. Można już więc, chociaż pokrótce, podsumować dorobek sportowców wiejskich powiatu koszalińskiego.

Dorobek ten jest niemały. Przede wszystkim wzrosła liczba zespołów (o 5), zrzeszenie uzyskało 230 nowych członków. W eliminacjach startowało na terenie powiatu ponad 500 osób. Zawody wykazały, że sport na terenie wsi koszalińskiej rozwija się coraz lepiej, że zespoły uaktywniają się i zdobywają coraz większą popularność.

Podczas eliminacji wyłoniono wielu dobrze zapowiadających się zawodników i zawodniczek. M. in. strzelcy — Feitman, Pawiak i Fenisz zakwalifikowali się do udziału w zawodach wojewódzkich. Szereg dobrych rezultatów osiągnęli także lekkoatleci. M. Kuta z LZS Niekłonice przebiegł 1500 m w czasie 4.20,0 min., Sajkowski uzyskał w trójskoku — 12,10 m, a w skoku w dal — 5.49. Juraszko z Kłanina przebiegł 100 m w 11,0 sek.

Dzięki tym wynikom wielu zawodników i zawodniczek uzyskało klasy sportowe, wzrosła poważnie liczba zdobytych norm na odznakę BSPO i SPO.

Eliminacje i spartakiada powiatowa cieszyły się dużym zainteresowaniem ludności. Np. w Bobolicach występy sportowców wiejskich oglądało blisko 1000 osób przybyłych nie tylko z samego miasta, ale także z okolicznych gromad i spółdzielń produkcyjnych. Dzięki dobremu rozpropagowaniu spartakiady, przyczyniła się ona znacznie do spopularyzowania sportu.

Za kilka dni zwycięzcy spartakiady powiatowej wezmą udział w zawodach ogólnowojewódzkich. W silnej, wyrównanej konkurencji walczyć będą o zaszczytne tytuły mistrzów województwa zrzeszenia LZS.

Ze sportu zagranicznego

Na międzynarodowym turnieju piłki nożnej w Berlinie drużyna czechosłowacka „Tankista" pokonała SV Dynamo (NRD) 3 : 0.

• • •

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane w Berlinie z okazji II Zlotu Młodzieży Niemieckiej stały pod znakiem zwycięstw doskonałych zawodników radzieckich. Ciekawsze wyniki: 110 m ppł. — Bułańczyk 14,7, tyczka — Czernibaj — 4,30, oszczep — 1) Kuźniecow — 76,04, 2) Cybulenko 72.73, kula — Grigałka — 16,72, 80 m ppł. — Gołubiczna — 11,3, skok wzwyż — Czudina 168, dysk — Zybina 47,26, Julin uzyskał w przedbiegu na 400 m ppł. 52,2. Bieg 200 m wygrał Schroeder (NRD) — 21,7, a 1.500 m Węgier Garay — 3,54,6.

Raidy kolarskie ZSCh rozpoczęte

Jak już podawaliśmy, Związek Samopomocy Chłopskiej orgainizuje w tych dniach Gwiaździste Raidy Kolarskie dla chłopstwa naszego województwa.

Celem imprezy jest zadokumentowanie przez szerokie masy chłopów pracujących naszej Ziemi Koszalińskiej swej solidarności z ideą wielkiego Wyścigu Pokoju.

Impreza ta przyczyni się również do spopularyzowania „Dni Książki, Oświaty i Prasy".

Wysokie zwycięstwo polskich tenisistów

W poniedziałek 7 bm zakończyły się w Warszawie zawody tenisowe między szwedzką drużyną Allmanna a reprezentacją ZS Stal. W trzecim dniu tenisiści polscy wygrali pozostałe trzy spotkania i mecz zakończył się ogólnym zwycięstwem drużyny polskiej 12:0.

Poniedziałkowe gry rozpoczęło spotkanie juniorów, w którym Szyfkiewicz pokonał Bohntrona — 6:2, 6:3.

W grze podwójnej kobiet Jędrzejowska i Ryczkówna wygrały ze Szwedkami — Lagerborg, Klofstein — po ciekawej, wyrównanej grze 6:3, 8:6.

W ostatnim spotkaniu Piątek i Kwiatek wygrali z Blomquistem i Folke 6:4, 6:1.

Pierwszy po dłuższej przerwie międzynarodowy występ naszej czołówki tenisowej przyniósł jej wysokie zwycięstwo nad zespołem szwedzkim, który nie reprezentuje jednak wysokiej klasy.

Niemniej w ciągu 3-dniowych walk na korcie warszawskim tenisiści polscy wykazali dobrą formę, co jest dowodem, że praca trenerów i zawodników weszła na właściwe tory.

Szermierze wyjechali do Luksemburga

W poniedziałek 7 bm. wyjechała z Warszawy szermiercza reprezentacja Polski, która w dniach 9 — 22 bm. weźmie udział w mistrzostwach świata organizowanych przez Luksemburg.

Barw Polski bronić będą: Pawlas, Piątkowski, Zabłocki, Lachowski, Przeździecki Z., Kuszewski, Rydz, Twardokens, Jaroń, Przeździecki A., Suski, Krajewski, Zimoch, Pawłowski.

Wraz z drużyną wyjechali trenerzy Banaś i Czypionka oraz sędzia Nawrocki.

Polacy walczyć będą w szabli i szpadzie, a Z. Przeździecki również we florecie.

Z prasy: wielu kułaków, sabotując obowiązek dostawy żywca, w dalszym ciągu uprawia spekulację.

Jedna świnia do drugiej: Czuję, że nasz gospodarz szykuje z nami jakieś nowe świństwo.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn 39', 392; Telefon nocny — 567 i wewn 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656 Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18-20. C-5-10066. Nr zamówienia 135.